Nr. 263 (7145) ■ WARSZAWA, PIĄTEK 3 WRZEŚNIA 1937 r. R. K XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Potworny tajfun zniszczył Hong-Kong

Straszliwe spustoszenie w mieście—Setki zabitych i rannych

Przez Hong-Kong (angielska kolonia w Chinach) przeszedł wczoraj potworny tajfun. Tajfun trwał prawie całą noc.

BYŁA TO STRASZNA NOC

dla mieszkańców miasta. Szybkość wiatru sięgała 130 mil na godzinę. Kiedy burza się uspokoiła, miasto w godzinach porannych wyglądało jak gdyby zostało

ZBOMBARDOWANE PRZEZ ESKADRY SAMOLOTÓW.

Przeszło 100 osób utraciło życie w mieście, ginąc pod gruzami zawalonych domów. Liczba ta jest oparta jedynie na pierwszych danych, zebranych przez władze. W rzeczywistości

LICZBA ZABITYCH BĘDZIE ZNACZNIE WYŻSZA.

Obecnie trudno jest jeszcze zorientować się w spustoszeniach, jakich huragan dokonał w porcie. Nie wiadomo ile osób utonęło wraz ze statkami, które w wielkiej ilości zgromadziły się z powodu blokady wybrzeży chińskich, nie tylko w porcie, ale i poza portem.

Liczne okręty, stojące w porcie doznały uszkodzeń. Znaczna część statków znajdowała się w chwili burzy poza portem. Na całym wybrzeżu leży wielka ilość łodzi i mniejszych statków

WYRZUCONYCH PRZEZ FALE.

Parowiec japoński „Asama Maru" zerwał się z kotwicy i osiadł na mieliźnie. Należy przy tym zaznaczyć, że „Asama Maru" należy do największych parowców handlowych, liczy bowiem ok. 17 tys. ton. Na mieliźnie osiadł również olbrzymi parowiec włoski „Conte Verde". Port jest zapełniony statkami, które zerwały się z kotwicy, osiadły w płytszych częściach portu.

Ulice miasta przedstawiają opłakany widok, nie tylko trotuary, ale i jezdnie w wielu miejscach są zabarykadowane gruzami murów, które się zawaliły, belek, desek i zerwanych dachów. W chińskiej dzielnicy miasta wybuchł pożar, który zniszczył

KILKASET DOMÓW.

W tej dzielnicy w zgliszczach domów, które spłonęły, znajdują się niewątpliwie zwłoki licznych ofiar katastrofy. Dotychczas wydobyto zwłoki 65 Chińczyków.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne ze światem zostały zerwane. Nie działa również miejscowa stacja radiowa.

Katastrofa, która dotknęła Hong Kong jest tym straszniejsza, iż w mieście panuje już od pewnego czasu cholera. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano

394 WYPADKI CHOLERY,

z tej liczby 219 zakończyło się śmiercią.

W akcji ratunkowej bierze udział straż ogniowa, wojsko i marynarze okrętów wojennych, stojących na redzie w Hong-Kongu.

Kulisy najazdu na Chiny

Jaki jest właściwy sens wydarzeń na Dalekim Wschodzie

Na temat walk, toczących się między Chinami a Japonią „Times" zamieszcza interesujące uwagi, oparte niewątpliwie na danych źródłowych, będących w posiadaniu czynników rządowych. „Times" zastanawia się nad tym, *czy podjęte przez Czang - Kai - Szeka dzieło zjednoczenia Chin ulegnie zniszczeniu, czy Chiny załamią się i czy Japonia, znajdując się obecnie w ciężkiej sytuacji gospodarczej może sobie pozwolić na kampanię wojenną, trwającą 6 miesięcy* lub nawet cały rok.

Jeśli chodzi o Chiny, pisze dziennik, to stają się one

CORAZ BARDZIEJ ZJEDNOCZONE.

Na ogół panuje przekonanie, że jeśli Chiny nie stawiłyby obecnie oporu, to szybko nastąpiłby ich rozkład i straciłyby poczucie narodowe. Dziś są one bardziej zwartym narodem, aniżeli były przed laty i jeśli Czang-Kai-Szek zdoła w ten sposób kierować swymi armiami, by uniknąć druzgocącej klęski, to będzie mógł dzięki warunkom geograficznym wytrzymać bardzo długo.

Co się tyczy strony japońskiej, to w Londynie uważają, że plan japończyków polega na

OKRĄŻENIU SZANGHAJU

pierścieniem, przez który żadne wojska chińskie po wyparciu ich z miasta nie będą mogły się przedrzeć. Słowem, japończycy pragną raz jeszcze powtórzyć to, co zaszło w roku 1932, zabezpieczyć swe zdobycze w Szanghaju i skupić swe główne siły w desancie, skierowanym ku północy.

Poruszając położenie przemysłowe i finansowe Japonii, dziennik podkreśla, że cierpi ona na

CORAZ WIĘKSZY BRAK RÓWNOWAGI HANDLOWEJ.

W ciągu ostatnich kilku lat ogólne zadłużenie stale wzrastało, a już teraz Japonia musiała rozpisać nowe pożyczki wewnętrzne celem pokrycia kosztów kampanii. Z drugiej jednak strony w ciągu ub. roku Japonia obniżyła swe zadłużenie zagraniczne. Kredyt japoński w Londynie, gdzie finansowana jest 70 proc. handlu zagranicznego, trzyma się mocna, tak jak przedtem. Ciężar finansowania wysokich wydatków na zbrojenia daje się

NAJSILNIEJ ODCZUWAĆ W KRAJU.

Do tego jeszcze dochodzi brak surowców, brak maszyn, niezbędnych do rozbudowy przemysłu oraz wykwalifikowanych robotników i wreszcie ogólny wzrost cen. Ponowne zdewaluowanie jeny mogłoby chwilowo ulżyć sytuacji, ale dewaluacja w danej chwili

POWSTRZYMAŁABY NAPŁYW IMPORTOWANYCH TOWARÓW,

które są niezbędne. W r. 1932 Japonia mogła przeprowadzić dewaluację i mimo to, w dalszym ciągu importować, gdyż ceny światowe wówczas spadły. Dziś wzrastające ceny, frachty i wysokie taryfy kolejowe utrudniłyby japończykom nabywanie za granicą przy pomocy zdewaluowanej jeny głównych artykułów w dostatecznej ilości. Sytuacja uległaby jednak zmianie, gdyby udało się Japonii uzyskać dostęp do

NOWYCH TANICH KRUSZCÓW I SUROWCÓW

Wiadomo, że w północnych Chinach istnieją takie źródła, a w Tokio wysuwa się argumenty gospodarcze na poparcie kampanii w Chinach północnych. Opanowanie gospodarcze przy pomocy siły zbronej dostępu do nowych naturalnych bogactw przy równoczesnym oparciu sytuacji gospodarczej w kraju na systeme kontroli dewizowo - importowej na wzór niemiecki — oto plan przemysłowców japońskich. Ci wojujący przemysłowcy — ciągnie dalej dziennik — stanowią grupę środkową, po prawej stronie, której znajdują się koła wojskowe, obecnie rządzące. Po drugiej stronie tej grupy znajdują się przemysłowcy i kupcy, którzy uważają, że ryzyko uzyskania nowych źródeł surowców

NIE JEST WARTE NIEWĄTPLIWYCH STRAT,

jakie pociągnie za sobą wojna. Są oni zwolennikami penetracji pokojowej, która może zapewnić większe korzyści przy mniejszych kosztach, ale głos tej grupy nie znajduje obecnie żadnego oddźwięku w kołach rządzących.

Piekło w Szanghaju

Obrazek z walk chińsko-Japońskich



Tajemniczy podpalacz lasów

Z Bordeaux donoszą o aresztowaniu przez żandarmerię w Mont de Marsan 15-letniego chłopca, któremu dano 10 franków za podpalenie lasu. Aresztowany nie chce powiedzieć nazwiska osoby, które nakłoniła go do popełnienia tego czynu. Policja aresztowała jednak pewnego osobnika, na którym ciążą podejrzenia, iż był on inicjatorem podpalenia. Wiadomości te wywołały duże wrażenie wśród mieszkańców południowej Francji, gdzie na skutek panującej od szeregu tygodni suszy, wybuchają pożary lasu, które, zdaniem miejscowej ludności, są dziełem zbrodniczych rąk.

Prez. Masaryk ciężko zachorował

Czechosłowacka agencja telegraficzna donosi, że stan zdrowia b. prezydenta Republiki Czechosłowackiej Masaryka wzbudza jaknajwiększe zaniepokojenie. U łoża chorego czuwają prezydent Benesz i premier Hodża.

Atak na froncie aragońskim

Wojska rządowe podjęły ofensywę

Komunikat oficjalny z Walencji donosi, że na froncie aragońskim wojska rządowe, które podjęły ofensywę, posuwają się w kierunku na Belchite. Powstańcy atakowali gwałtownie pozycje koło Mediana. Wszystkie ataki przeciwnika na Zuera i Villa Mayor de Caleyo zostały odparte.

Po długotrwałym ostrzeliwaniu Santa Barbara, wojskom rządowym udało się zająć szereg pozycyj koło tej miejscowości.

Na froncie Santander oddziały wojsk rządowych zmuszone były wycofać się na drugą stronę rzeki Deva.

Na froncie południowym na odcinku Granada powstańcy zajęli miejscowość Cortigo, lecz wojska rządowe przeszły do kontrataku i wyparły przeciwnika z zajmowanych przez niego pozycyj.

Na odcinku Pozoblanco wojska rządowe zajęły miejscowości: Aldea, Cuenca i Sierra Naal Carazo.

***

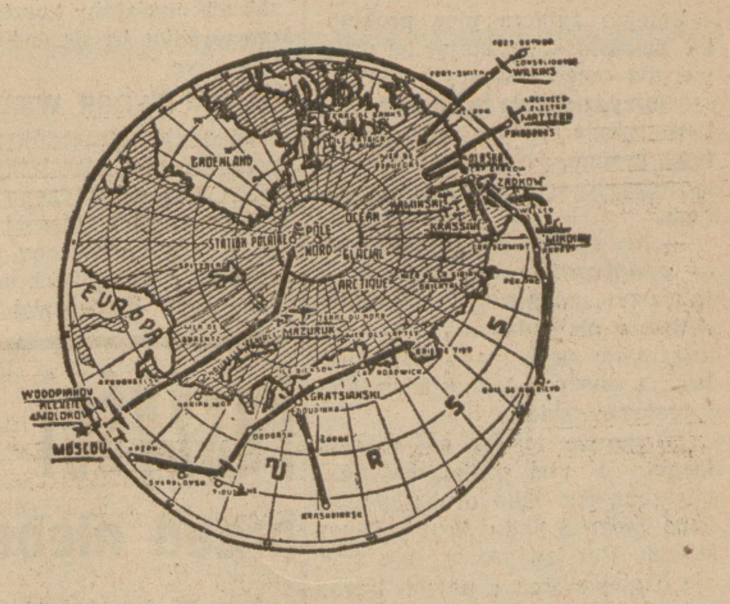
Komunikat oficjalny głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Santander wojska powstańcze zajęły 22 miejscowości, m. in. Unquera, Villa Nueva, San Vincente dela Barquera.

Na froncie aragońskim, na odcinku Zuera, Villa Mayor i Belchite ataki przeciwnika osłabły. Na froncie Kordoby na odcinku Penarroya powstrzymano natarcie oddziałów rządowych.

Na odcinku Espiel artyleria powstańcza ostrzeliwała bardzo skutecznie pozycje nieprzyjacielskie.

W krainie Białej Śmierci

Bezskuteczne poszukiwania Lewoniewskiego



Agencja Tass donosi z Fairbanks, że lodołamacz „Krassin" znajduje się u brzegu pola lodowego, pod 72 st. 20 min. szerokości półn. i 148 st. 10 min. długości. Załoga niezwłocznie przystąpiła do budowy lotniska na polu lodowym. Wilkins znajduje się w obecnej chwili na wyspie Patryka, gdzie oczekuje nadejścia bardziej sprzyjających warunków widzialności. Wilkins zdecydował, iż wystartuje tylko wówczas, gdy będzie mógł dobrze obserwować teren. Dotychczas wszystkie możliwe miejsca, położone między 82 i 83 równoleżnikiem, zostały już zbadane. Z Wilkinsem utrzymana jest ścisła łączność radiowa. Na samolocie Zadkowa w Barrow zainstalowano radiokompas.

Za przykładem Portugalii

Korespondent Havasa w Pradze donosi, że według informacyj z dobrego źródła, poseł japoński udał się niedawno do ministerium spr. zagr. Czechosłowacji, celem uzyskania informacyj w sprawie kontraktu, zawartego między chińskim ministrem finansów Kungiem a zakładami „Skoda" na dostawy, wartości 10 milionów funtów. W ministerium oświadczono posłowi japońskiemu, iż odpowiedź otrzyma dopiero za parę dni po zebraniu informacyj w tej sprawie. W kilka dni później poseł japoński przybył ponownie do ministerium z interwencją, że dostawy dla Chin obejmują nie tylko broń, lecz i wielkiej ilości materiałów wojennych.

Samobójstwo premiera Ukrainy?

Reuter donosi z Moskwy: Wczoraj rozeszła się wiadomość o samobójstwie premiera ukraińskiego Lubczenki.

Wielkie manewry armii francuskiej

Dnia 13 września rozpoczną się w Normandii wielkie jesienne manewry wojskowe pod kierownictwem gubernatora wojskowego m. Strasburga, gen. Heringa.

Wypadek chińskiego ambasadora

Samochód, w którym jechał poseł chiński w Wiedniu, Tung, zderzył się z tramwajem. Minister Tung odniósł poważne obrażenia. Przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie dokonano operacji, która miała przebieg pomyślny.

Ludność Francji

W Dzienniku Urzędowym Francji zostały ogłoszone ostatnie oficjalne dane, dotyczące ludności Francji. W myśl tych danych Francja liczy obecnie 41,907,056 mieszkańców, w tym 39,453,549 Francuzów i 2,453,507 cudzoziemców.

Dom się zawalił

W Budapeszcie zawaliła się część będącego w budowie 3-piętrowego domu, grzebiąc pod sobą kilkunastu robotników.

Proces bandy łapowniczej

Zaczęły się przemówienia stron

PROKURATOR GARBACZYŃSKI.

W czwartek wznowiono rozprawę przeciw bandzie łapowniczej. Zaczęły się przemówienia stron. Pierwszy zabrał głos prokurator Garbaczyński.

W czerwcu ubiegłego roku — zaczyna prokurator — wstrząśnięta została cała Polska wieścią o aferze, która **zdwała się swym zakresem obejmować całe sądownictwo.**

Główną postacią tej afery była niesławnej pamięci Wanda Parylewiczowa, żona wysokiego dostojnika sądowego. Pierwsze pytanie, które w związku z tą aferą nasuwa się — to, czy sędziowie powolni byli życzeniom żony owego dostojnika.

Przewód sądowy odpowiedział negatywnie na powyższe pytanie. W toku przewodu sądowego okazało się, że działalność oskarżonych nie uczyniła żadnej wyrwy w zaufaniu, jakiem społeczeństwo otacza sądownictwo. Tym niemniej działalność oskarżonych mieści w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla państwa, **na szwank wystawiając zaufanie obywateli do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.**

KONCEPCJA PRAWNA OSKARŻENIA.

Następuje uzasadnienie koncepcji prawnej **związku, mającego na celu przestępczą działalność,** pod zarzutem którego znajdują się oskarżeni. Mówca szczegółowo omawia próby wpływania przez Parylewiczową na swobodną decyzję sądu w szeregu listów, interwencyj etc. i wykazuje, że cechą szczególnie przestępczą tych listów było to, że **adresowane one były do podwładnych jej męża.**

ZARZUTY POD ADRESEM OSKARŻONYCH.

Mówca przystępuje do omawiania przestępczej działalności pierwszego tych oskarżonych. Hollendrowi zarzuca, że łapówkami, udzielanymi Parylewiczowej, starał się o uzyskanie nominacji Norberta Kanta na asesora sądowego.

Adw. Schneidowi zarzuca pośrednictwo przy staraniach o usunięcie sędziego Ożoga w Bochni.

Islerowi zarzuca, że za udzielanie pożyczki chciał uzyskać za pośrednictwem Parylewiczowej interwencję w swoim powodzie przeciw Tarnowskiej.

Na zakończenie stwierdza prokurator Garbaczyński, że wina oskarżonych, z Wandą Parylewiczową na czele, polega na krzywdzie moralnej, wyrządzonej apelacji krakowskiej i domaga się surowego wyroku.

PROKURATOR ŻELEŃSKI

Kolejno zabiera głos prokurator Żeleński, wyjaśniając na wstępie, dla czego wszyscy

brzydzimy się tą sprawą.

W istocie czynów oskarżonych **tkwi cynizm.** Na tej rozprawie mówiono o sędziach i prokuratorach.

— My sędziowie i prokuratorzy — mówił prokurator Żeleński — jesteśmy anonimowi. Jesteśmy **sądem a nie sędziami.** Tu na tej rozprawie próbowano nas **rozebrać z naszych tog sędziowskich i prokuratorskich.**

W sprawie tej jest **coś niezwykłego.** W tym paskudztwie zamieszana jest jako osoba główna żona prezesa Sądu Apelacyjnego. Wanda Parylewiczowa nie żyje, ale o niej można a nawet trzeba mówić, gdyż **była związana z oskarżonymi tysiącem powiązań.**

Musimy — powiada prokurator — sięgnąć do jej zeznań, zbadać pobudki postępowania, stwierdzić kiedy mówi prawdę, a kiedy — nie.

Następnie stwierdza prokurator, że w charakterze Wandy Parylewiczowej leżały energia i spryt a zarazem — próżność i pycha. Saldem tych cech był **fałsz i zakłamanie.**

Wanda Parylewiczowa, gdy była już aresztowana, zdała sobie sprawę, że spadła z wyżyn do nizin, z których nie ma powrotu i wtedy napisała listy do przyszłego swego zięcia i przyjaciółki. W tym ostatnim liście pisze:

„Co ja zrobiłam? Widocznie dziedzicznie obciążona mogłam to uczynić".

WYZNANIA OSKARŻAJĄ

Parylewiczowa nie próbowała się bronić, ale sama swe grzechy odsłaniała. Nie tylko przez beznadziejność swej sytuacji, ale przez swą chorobę i śmierć była szczera. Dlatego zeznania jej są inne niż Fleischerowej. Fleischerowa miała zupełnie inną pozycję. Fleischerowa miała nadzieję, że jeszcze wyjdzie z tej sprawy. Zestawiając zeznania tych dwóch oskarżonych, musimy przyjść do przekonania, że Parylewiczowa była bliższa prawdy. Jej wyjaśnienia też muszą być przyjęte jako główna podstawa oskarżenia.

A wspólnicy?

TEN „IZYDOR" NIE WIEDZIAŁ

Wracając do wspomnianego felietonu pod tytułem „Czy Izydor nie wiedział?" — wszyscy wiedzą, że nie chodziło tu o Izydora Fleischera.

Pytanie czy Franciszek Parylewicz wiedział o przestępstwach swej żony zawisło na ustach wszystkich. Przewód sądowy, stanowisko obrony, zeznania Parylewiczowej i zachowanie się Parylewicza po ujawnieniu sprawy, gdy wszystkie dokumenty sam wydał policji — wszystko to świadczy, że ten „Izydor" nie wiedział.

KWALIFIKACJE PARYLEWICZA

Inna sprawa czy Parylewicz nadawał się na zajmowane przez niego stanowiska. Ale to już sprawa odrębna, oddalona od udziału w przestępstwach Parylewiczowej. Jeden ze świadków powiedział, że Parylewicz był uczciwy i pracowity. Gdyby chodziło o sekretarza Sądu to tego byłoby jeszcze mało. Wybaczcie panowie sędziowie, że się oburzam, ale to mało.

KTO KOGO

Nasuwa się pytanie kto kogo wciągnął w przestępstwo — Parylewiczowa Fleischerową czy Fleischerowa Parylewiczową.

Tego pytania nie będę tu rozstrzygał. W każdym razie Fleischerowa — gdyby stanąć na stanowisku, że zeznała prawdę — to i tak nie musiałaby kosztować dużego wysiłku, by się dać wciągnąć w tę aferę.

A TEN IZYDOR WIEDZIAŁ...

Następuje szczegółowy opis czynów przestępczych Fleischerowej. Co do oskarżonego Fleischera to prokurator Żeleński jest zdania, że ten oskarżony wiedział wszystko o postępkach swej żony. Oskarżonej Färberowej siostrze Fleischerowej prokurator zarzuca, że była łączniczką pomiędzy Parylewiczową a Fleischerową.

NOWE ŚLEDZTWO

Następnie prok. Żeleński oświadcza, że sprawa Parylewiczowej pokrywa się ze sprawą Fleischerowej. Jeśli zaś istnieją jakieś dokumenty ze śledztwa, które poruszają jakieś uchybienia, a nie zostały przez akt oskarżenia przytoczone — to dotyczą one całkiem innych spraw, a nie sprawy Parylewiczowej i może być staną się podstawą przyszłego śledztwa.

Prokurator Żeleński zakończył swe przemówienie żądaniem surowej kary dla oskarżonych .

Przegląd prasy

JESTEM — TOTALISTĄ!

Było to tajemnicą... Ale cóż? Tę tajemnicę zdemaskował jezuita ks. Kosibowicz w Nr. 7 — 8 jezuickiego „Przeglądu Powszechnego". Czytamy:

„Wybitny publicysta „Kur. Warszawskiego" przygwoździł głównego wodza antykatolickiej (?) krucjaty (!), b. posła Czapińskiego, podkreślając słusznie, że p. Czapiński gotów jest poprzeć nawet totalistyczną, *hitlerowską (!!)* ewolucję rządu, byleby ta omnipotencja państwa skierowała swe ostrze przeciw kościołowi".

Przytaczamy to, jako *CURIOSUM* oczywiście. Stwierdzamy przytem, że wywody „Kur. Warszawskiego" przytoczone zostały nie zupełnie ściśle. Publicysta „Kuriera" w swej dobroci (czy ks. K. zdobędzie się na taką?) umieszcza mię wprawdzie po najdłuższym życiu w piekle, ale w tym lepszym przedziale, gdzie (wedle Dantego) wiodą „bezkatuszny żywot cnotliwi poganie". Więc nie jest jeszcze tak źle.

Natomiast — teraz poważnie — zwrócimy uwagę, że „Przegląd Powszechny" kilkakrotnie już zajął w stosunku do „totalizmu" stanowisko raczej *PRZYCHYLNE* — na co zwrócił uwagę w specjalnym artykule nawet katolicki „Czas":

SPRAWA GDAŃSKA. CZYŻBY PEWIEN ZWROT U ENDEKÓW?

Uważnie czytamy endecki „Warszawski Dziennik Narodowy" i obserwujemy w ostatnich dniach silniejsze akcenty antyniemieckie. W ostatnich miesiącach „Dziennik" był taki prohitlerowski, że ten nowy antyniemiecki ton zastanawia. Czy wpłynęły wypadki gdańskie? Ale — „Dziennik" umieszcza szereg zasadniczych artykułów, zwracających uwagę na to, że Rosja jest zajęta na wschodzie; że drogowskazem dla Polski powinna być obrona morza i t. d. Wczoraj „Dziennik Nar." dość silnie podkreśla bezprawia gdańskie:

Dziś nie Gdańsk prowadzi spór z Polską, lecz *Rzesza Niemiecka.* Niemcy chcą być w zgodzie z nami, lecz nie zaniedbują niczego, coby dawało podstawy ich *dalszym zamiarom politycznym.* Dążą do tego, by nie było zagadnienia mniejszości polskiej w Niemczech — przez wynarodowienie Polaków, obywateli polskich; dążą do tego, by nie było Polaków w Gdańsku.

No nareszcie! Po raz pierwszy chyba widzimy, że organ endecki łączy sprawę gdańską *z całokształtem* polityki hitlerowskiej. „Dziennik" dochodzi do tego, że zapytuje, poco się trzyma ambasadora w Berlinie (!!). Wszak Portugalia, powiada, zerwała stosunki z Czechosłowacją z powodów znacznie mniejszych.

Niestety, koniuszek artykułu ni przypiął, ni przyłatał — z dawnej opery:

I jeszcze jedno — stanowcze zachowanie się Polski jest najlepszym sposobem przygotowania *gruntu pod dobre stosunki z Niemcami.*

Logiki w tym niewiele. Bo jeśli naturalnym dążeniem Niemiec jest zdobywanie wybrzeży bałtyckich ,a obrona morza powinna być dla nas drogowskazem, więc jak ta obrona może być przygotowaniem gruntu pod dobre stosunki?

Ale „Dziennik Nar." zapowiada wznowienie sporów orientacyjnych. Będziemy obserwowali dalszą ewolucję poglądów. Dowiemy się, czy to nie jest chwilowy nastrój — np. pod presją nastrojów b. zaboru pruskiego.

NOWY OBÓZ DEMOKRATYCZNY. NOWA ORDYNACJA I WYBORY!

Organ nowego obozu demokratycznego (lewicy legionowej) krakowski „Kurier Wieczorny", odpowiada swym krytykom, zapytującym: gdzie wódz? gdzie program?

Niepotrzebnie zawracacie sobie głowy tym, kto stanie na czele obozu demokratycznego. My hołdujemy innej zasadzie. Naprzód mobilizacja sił, komasowanie dołów, a potym wybór czynników kierowniczych. Nie chcemy być generałami, czy pułkownikami. bez armii. Takiej wojny nikt nie wygrał. Obóz demokratyczny bez planowego działania, bez programu na dziś i jutro, nie mógłby się ostać. *To też i program się opracowuje.* Narazie: *ordynacja i wybory!*

Z kolei realizacja dalszych punktów programu. Naczelnym zaś hasłem: to Polska! Polska potężna, uodporniona na totalistyczne zakusy od wewnątrz i od zewnątrz. *Polska Ludowa, demokratyczna.*

PO PROCESACH.

Obydwa procesy — Fleischerowej i urzędników Skarbu — wywarły w społeczeństwie *ogromne wrażenie.* Najszersze masy wiążą obrazy, które odsłoniły procesy, z istotą obecnego systemu. Radykalno - narodowa „Kuźnica" pisze:

A jak ta atmosfera wpływa na masy? W masach utrwala się przekonanie, że każda grubsza ryba naszego życia politycznego, gospodarczego — to *złodziej i łajdak.* Czy tak sprzęga się masy z Państwem, o czym się tyle deklamuje na rżnych akademiach i uroczystościach?

Gdzie kontrola? — zapytuje społeczeństwo. Dlaczego się dobiera tylko ludzi o giętkim karku?

CORAZ LEPIEJ. NOWE PLAGIATY.

Wciąż odkrywa się w Polsce coraz to nowe i coraz bardziej zdumiewające plagiaty. „Wiadomości Literackie" wykazują, że powieść jakiegoś Rymowicza „Żona przez pomyłkę", drukowana w „Expressie Porannym", jest bezceremonialną przeróbką — „Anny Kareninej" L. Tołstoja. Całe ustępy są odpisane niemal dosłownie. Do czego jeszcze dojdziemy?

„WYBORY" w ZSSR.

Mają odbyć się t. zw. „wybory" w ZSSR. — na podstawie nowej konstytucji. Będzie to rodzaj *plebiscytu,* mającego umocnić osobistą dyktaturę Stalina. 2 lipca b. r. została ogłoszona ordynacja wyborcza. Tej ordynacji i całemu plebiscytowi poświęca artykuł sierpniowy numer mieńszewickiego „Socj. Wiestnika". Nawet o cieniu jakichś naprawdę *wyborów* mowy nie będzie. Wszak ZSSR. przebywa okres takiego straszliwego terroru i czystki, jakich jeszcze chyba nigdy i nigdzie nie było — nawet za Iwana Groźnego. Rozstrzeliwuje się i aresztuje się ludzi masami, a sowieccy obywatele dopiero z gazet dowiadują się np., że cały kwiat kaukazkiego bolszewizmu (Mdiwani i t. d.) został rozstrzelany. „Procesy" obecnie odbywają się tajnie, za zamkniętymi drzwiami. W kraju panika i przygnębienie. Jednym z celów tej akcji — stworzyć taki nastrój bierności i beznadziejności, żeby organizowany plebiscyt dał wyniki, potrzebne Stalinowi. W atmosferze terroru o bojkocie wyborów na wzór polski mowy być nie może! W spisach wyborców zostanie zanotowany każdy, kto nie stawił się do aktu wyborczego. Autor artykułu wyraża nadzieję, że wyborcy — skoro wybory będą „tajne" — będą mogli kreślić najbardziej znienawidzonych kandydatów albo nawet całą listę. Nadzieja to oczywiście słaba... Kiedy odbędą się „wybory" — niewiadomo. Na razie Stalin przygotowuje „grunt" do tych „najbardziej demokratycznych" wyborów!

K. CZ.

Co odpowie Japonia na notę angielską?

Oficjalnie nic jeszcze nie wiadomo o stanowisku Japonii wobec noty Rządu angielskiego i trzech, zawartych w niej żądań.

Korespondent „Evening Standard" depeszuje z Tokio, że według jego wiarygodnych informacji Rząd japoński przyjmie pierwsze z żądań, odrzuci zaś dwa pozostałe.

Znaczy to, że Rząd japoński oficjalnie przeprosi Rząd angielski za postrzelenie posła angielskiego. Natomiast nie ukarze lotników, którzy strzelali do posła, ani nie przyrzeknie, że w przyszłości zastosuje środki, któreby uniemożliwiły podobne wypadki. Przeciwnie, Rząd japoński wysunie kontrpropozycję, by Rząd Angielski w porę komunikował mu o ruchach swoich dyplomatów w strefie wojennej, a wówczas Japonia poczyni co należy, by nic im się nie stało.

Należy oczekiwać, że Rząd angielski nie zadowoli się taką odpowiedzią, Ale z drugiej strony — jeżeli informacje „Evening Standard" są ścisłe — nie trzeba się obawiać, by nastąpiły jakieś powikłania. Oficjalne przeproszenie, jeżeli nastąpi, byłoby spełnieniem głównego żądania angielskiego. Co do dwóch innych, to prawdopodobnie wszczętoby rokowania i porozumianoby się w ten lub inny sposób.

Hiszpański torpedowiec w porcie angielskim

Jak się zachową Rząd angielski?

Nasz korespondent londyński donosi nam pod datą 1-go września:

Niezbyt ważny port angielski Falmouth na południowo - zachodnim wybrzeżu Anglii stał się dziś ośrodkiem zainteresowania politycznego. Okręt wojenny Rządu hiszpańskiego, torpedowiec „José Luis Diez", w mocno uszkodzonym stanie, z rozstrzelanym kompasem, przedarł się z Gijon, na północy Hiszpanii, unikając szczęśliwie zatopienia przez samoloty faszystowskie i łodzie podwodne sojuszników Franca.

Sprawozdawca „Daily Heralda" rozmawiał z kapitanem torpedowca. Nie pozwolono mu jednak wejść na okręt i rozmówić się z załogą, która podczas burzliwej ucieczki m. i. dobrze się wygłodziła.

Okręt Rządu hiszpańskiego w porcie angielskim jest nowym zagadnieniem dla Rządu angielskiego.

Okręt powinien naturalnie korzystać z całkowitej swobody ruchów. Gdyż z punktu prawa międzynarodowego Rząd hiszpański nie prowadzi wojny, lecz tylko odpiera rokosz. Dlatego reguła neutralności, nakazująca natychmiastowy odjazd okrętu, lub jego rozbrojenie, nie może tu mieć zastosowania.

Ale sytuacja skomplikowała się dzięki wynalazkowi „nieinterwencji". Przede wszystkim jednak względy polityczne mogą wpłynąć na decyzję Rządu. Będzie on, być może, się starał unikać powikłań, które mogłyby powstać, gdyby Franco i jego sojusznicy w fakcie niezastosowania zasady neutralności zechcieli dopatrzyć się pomocy dla Rządu hiszpańskiego i aktu nieprzyjaznego wobec Franco.

Czasy, w których żyjemy, znowu pokazały, jak obfite są niespodzianki: dwa dni przed tym Rząd angielski wystosował do Rządu japońskiego notę, w której domagał się powrotu do prawa międzynarodowego. Dzisiaj Rząd angielski sam stanął wobec pytania, czy dać bieg prawu międzynarodowemu, czy też raczej liczyć się z względami politycznymi.

Można będzie wyciągnąć doniosłe wnioski z takiego lub innego rozstrzygnięcia Rządu angielskiego.

Faszyści przestrzegają kliki japońskie

przed niebezpieczeństwami chińskiej awantury

Tygodnik faszystowski „Relazioni Internazionali", omawiając wypadki na Dalekim Wschodzie, pisze: Nie sposób nie uznać konieczności życiowych narodu japońskiego, ale z drugiej strony nie sposób również spoglądać bez sympatii, tak, jak to czyni zresztą cały świat cywilizowany na wysiłki tysiącletniej cywilizacji chińskiej, starającej się obecnie pogodzić tradycje z wymogami nowoczesnego życia. Wszystkie cele i zamierzenia, które wysuwa polityka japońską, włączając w to walkę z komunizmem,

STANOWIĄ RÓWNIEŻ PROGRAM RZĄDU NANKIŃSKIEGO.

Jeżeli tedy głównym celem polityki japońskiej jest dokonanie stabilizacj stosunków na Dalekim Wschodzie, to dziwić się należy,

CZEMU JAPONIA UPIERA SIĘ PRZY POLITYCE SIŁY.

skoro jest rzeczą wiadomą, że Chiny nie chcą współpracy z Japonią w tej postaci, w jakiej współpracę tę Japonia pragnie Chinom narzucić.

Obecnie — kontynuują „Relazzioni Internazionali" — konflikt nie jest już walką pomiędzy dobrze uzbrojonym i zorganizowanym narodem japońskim a zdezorganizowanym i słabym przeciwnikiem chińskim, lecz jest

STARCIEM DWUCH NACJONALIZMÓW.

Jeden z nich dąży do osiągnięcia przewagi i panowania, a drugi zmierza do zjednoczenia wewnętrznego i oparcia na nowych podstawach przyszłości swej ojczyzny.

Obserwując działania obu narodów, nie sposób nie dostrzec fatalizmu, kierującego obecnym konfliktem pomiędzy dwoma narodami. W Chinach — pisze dalej „Relazioni Internazionali" — istnieje miejsce dla wszystkich, czego dowodem jest zasada otwartych drzwi, ustalona przez obowiązujące traktaty. Obecnie nacjonalizm chiński doszedł do przekonania, że polityka japońska sprzeczna jest z tym zasadniczym wymogiem narodowego życia chińskiego. W rezultacie im szerszy staje się zasięg działań wojennych, tym bardziej

POGŁĘBIA SIĘ PRZEPAŚĆ, DZIELĄCA OBA NARODY.

Jeśli kompromis nie będzie mógł być osiągnięty, wówczas wynik wojny nie doprowadzi do stabilizacji stosunków. Wynik ten nie przyniesie bowiem ze sobą

ANI CAŁKOWITEGO WCHŁONIĘCIA CHIN PRZEZ JAPONIĘ, ANI TEŻ WYRZUCENIA JAPOŃCZYKÓW Z KONTYNENTU AZJATYCKIEGO.

Omawiając w końcu interesy wielkich mocarstw na Dalekim Wschodzie, „Relazioni Internazionali" stwierdzają, że interesy te nakazują mocarstwom europejskim oraz Stanom Zjednoczonym zachować jak największą czujność i nie rezygnować z uprawnień dotychczas posiadanych.

Pokwitowanie

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw Zaw., w myśl wezwania z 14.8 1936 r.

Mieczysław Gordon zł. 10.

Od członków Związku Kelnerów Miodowa 7—zebrane na zebraniu dn. 30.8 b. r. zł. 7.85.

W myśl wezwania p. S. Sempołowskiej na ofiary pogromu w Brześciu n B.

Wzajemna Pomoc Studentów W. W. P. zł. 10.

Gwiazda północno-afrykańska

dążyła do oderwania Algieru od Francji

Prasa algierska donosi o aresztowaniu i osadzeniu w więzieniu Messali Hadż Mohameda, b. przywódcy nacjonalistycznej organizacji algierskiej, „Gwiazdy północno-afrykańskiej" („etoile nord-africaine"), rozwiązanej przed kilkoma miesiącami przez władze francuskie. Wraz z Messali zaaresztowano 5-iu jego współpracowników. Akt oskarżenia zarzuca aresztowanym kontynuowanie działalności rozwiązanej organizacji politycznej i prowokowanie współziomków do rozruchów i manifestacyj przeciwko władzom francuskim w Algierze.

Messali miał kontynuować akcję rozwiązanej organizacji pod egidą dwuch związków politycznych, działających na terenie Algieru, a to „Przyjaciół El-Oumma" i „Partii ludu algierskiego". Partie te wysuwają żądanie utworzenia państwa algierskiego pod rządami tuziemców. Przewódcy ruchu nacjonalistycznego algierskiego oświadczają, że nie żywią wrogich uczuć w stosunku do Francji i że gotowi byliby przyjąć opiekę Francji nad Algierem w tej formie, w jakiej sprawuje ją np. W. Brytania nad Egiptem.

Hitlerowskie „Kidnapperstwo"

A więc doszło już do tego! Doszło do tego, że w Gdańsku policja hitlerowska porywa dzieci polskie od rodziców, chcących umieścić je w szkole polskiej, i siłą zmusza do uczęszczania do szkoły niemieckiej. Do takiego barbarzyństwa nie posunęły się Niemcy kajzerowskie.

A dzieje się to w „wolnym mieście" Gdańsku za rządów prezydenta Greisera, kilkakrotnego gościa na polowaniach w Polsce. A senat gdański odrzuca protesty Komisarza polskiego, jako „nieuzasadnione".

Dla czego nie uzasadnione? Ano dlatego zapewne—motywów nie znamy, ale możemy się ich domyśleć — że zdaniem senatu sprawa nauczania dzieci polskich obywateli gdańskich to sprawa wewnętrzna Gdańska, a do spraw wewnętrznych Gdańska senat nie pozwoli nikomu zzewnątrz się wtrącać — z wyjątkiem oczywiście Niemiec, ale one już nie są „zewnątrz". Tak zapowiadał wielokrotnie prez. Greiser i zapowiedzi swych, jaki widać, dotrzymuje.

Gdyby jeszcze rok temu ktoś powiedział, że hitlerowcy gdańscy dziś porywać będą dzieci polskie, to by nasi hitlerofile wyśmieli go; teraz mają nosy spuszczone na kwintę i albo załamują ręce, albo milczą jakby nabrali wody do ust. A przecież Greiser jest w swej akcji hitleryzowania Gdańska konsekwentny i jeśli, jak było dotychczas, nie napotka przeszkód, doprowadzi tę akcję do końca, to jest do tego, że Polak gdański podzieli los całej opozycji gdańskiej, poczynając od nacjonalistów, poprzez centrowców, do socjalistów i komunistów.

Teraz na przykładzie porywania (kidnapperstwa) dzieci polskich, mamy jaskrawą ilustrację różnicy między naszym stanowiskiem w sprawie Gdańska a polityką min. Becka.

Gdy myśmy występowali w obronie konstytucji gdańskiej, gwałconej na każdym kroku przez hitlerowców i podkreślaliśmy, że chodzi tu także o żywotny interes Polaków gdańskich, mówiono nam: cóż Polskę obchodzi konstytucja gdańska, niech hitlerowcy według upodobań swoich zmienią konstytucję, to jest ich sprawa wewnętrzna, byle uszanowali prawa Polaków, a o to już potrafi upomnieć się Rząd polski.

Okazuje się, że jest inaczej. Okazuje się, że skoro konstytucja gdańska jest sprawą wewnętrzną hitlerowców, to oni i sprawy Polaków gdańskich traktują jako wewnętrzne i nie pozwalają do nich wtrącać się Komisarzowi polskiemu, reprezentującemu interesy Rzplitej w Gdańsku, a nie Polaków gdańskich.

Gdyśmy bronili gnębioną przez hitlerowców opozycję gdańską, odpowiadano nam z „tamtej" strony, że kierujemy się względami partyjnymi, że chodzi nam o prześladowanych socjalistów gdańskich, że Polska nie może się kierować takimi względami.

Okazuje się, że po socjalistach i in. przyszła kolej i na Polaków.

Sprawdza się więc nasze stanowisko. Sprawdza się, że kto chce mieć w Gdańsku swobodę ruchów, kto chce wolności, ten musi bronić demokratycznej konstytucji gdańskiej. Wszystko jedno, czy to będzie socjalista, czy Polak, czy Żyd, każdy z nich jest jednakowo narażony na prześladowania, na więzienie, na śmierć w razie zwycięstwa „konstytucji" hitlerowskiej, której jeszcze w Gdańsku nie ma, ale wedle której już po części rządzą hitlerowcy.

Po części, gdyż w razie uchwalenia nowej „konstytucji" jeszcze inne będą się tam działy rzeczy. „Kidnapperstwo" daje przedsmak tych niespodzianek.

Jeszcze można pokrzyżować plany hitlerowców. Rozzuchwalili się oni niepomiernie, ponieważ wszystko im uchodzi, nigdzie nie napotykają oporu czy sprzeciwu. Ale przecież, na miły Bóg, czas na reszcie powstrzymać tego nadętego karzełka gdańskiego, który poczyna sobie niby nowe mocarstwo faszystowskie! Nie potrzeba tutaj ostrych wystąpień, ani wygrażań, lecz wystarczy przypomnieć Gdańskowi w Genewie, że obowiązuje konstytucja gdańska, że Liga Narodów bynajmniej nie wyrzeka się gwarancji dla tej konstytucji i żąda przywrócenia stanu konstytucyjnego.

Aby Genewa to zrobiła, aby przywołała Gdańsk do porządku, potrzeba tylko jednej rzeczy, mianowicie, by **Polska tego zażądała.**

Ale czy zażąda? Hm...

(JMB.).

„Jesteście obcej krwi..."

Według „Ksiąg dżungli" Kiplinga szlachetna i bohaterska pantera Bagherra warknęła razu pewnego ku małpeczkom, które wyczyniały „troje dziwów", bujając się na lianach i gałązkach drzew wysokich: „JESTEŚCIE OBCEJ KRWI!".

Małpeczki przycichły i były bardzo zirytowane.

***

Nie chcę robić żadnych — broń Panie Boże — porównań i nie chcę robić żadnych analogij. Ale po przeczytaniu zeszytu drugiego „MŁODEJ POLSKI", organu młodego „Ozonu", każdy dawny uczestnik ruchu niepodległościowego, każdy bez wyjątku dawny legionista musi powtórzyć słowa z cudownej powieści Kiplinga:

„JESTEŚCIE OBCEJ KRWI!".

***

Bo tak jest.

Ci młodzi ludzie, którym p. pułk. Adam Koc powierzył łaskawie kierownictwo losami młodego „ozonowego" pokolenia, nie rozumieją i nie odczuwają tysiąca „imponderabiliów", popełniają setki „gaff" tylko dlatego, że WYCHOWYWALI SIĘ dotychczas w środowisku zgoła innym, stamtąd zabrali ze sobą swój SKROMNY (więcej, niż skromny) bagaż myślowy i raptem wypłynęli na wody szerokie, jako GRUPKA UPRZYWILEJOWANA. Oczywiście, przewróciło się w głowie. I „Młoda Polska" hasa niby cielątko po zielonej łące. Bryka i wierzga bez sensu. Raptem staje ni stąd ni zowąd, wpatrzona bez rozsądnego powodu w jeden przypadkowy punkt. Potem wierzga znowu. Radosna i sentymentalna, uroczysta tam, gdzie nie trzeba, i frywolna też tam akurat, gdzie nie trzeba. Cielątko wierzy głęboko, że „odrodzi" Polskę i świat.

***

Aliści

„JESTEŚCIE OBCEJ KRWI!".

Zespolenie ideologii „Młodej Polski" z ideologią walk o Niepodległość jest zespoleniem tak MECHANICZNYM, że aż GROTESKOWYM. Tu właśnie popełniono błąd zasadniczy. WYCHOWANIA i PSYCHOLOGII ZBIOROWEJ nie przerabia się... deklaracjami.

P. Koc nie umiał zrozumieć RZECZY PODSTAWOWEJ. Nikt nic „skonsolidował" nigdzie na świecie MECHANICZNIE nikogo z nikim. Jeżeli ktoś tak próbuje „konsolidować", — to w praktyce jedna strona musi się ZASYMILOWAĆ z ideologią strony drugiej. Dawna „Falanga" w danym wypadku ZASYMILOWAŁA na swoją korzyść młody „Ozon".

I to wszystko.

Niema tragedii i nawet niema kłopotu. Tylko nie ruszajcie tradycyj „Pierwszej Kadrowej". Bo to do Was nie należy.

ARCHIWISTA.

Refleksie

Dwa smaki

Na tle incydentu ze „Zwrotem", który „A.B.C." zadenuncjowało, jako rzekomy dalszy ciąg zawieszonej przez władze „Odnowy", toczy się ciągle jeszcze polemika, czy tego rodzaju oskarżenie jest dopuszczalne i czy nie jest ono denuncjacją, której się nie powinno tolerować w przyzwoitych stosunkach dziennikarskich.

Redaktor konserwatywnego „Słowa", p. Mackiewicz, stanął w obronie dopuszczalności tego rodzaju metod, pytając się z miną filozofa: co to jest właściwie denuncjacja i dlaczego faktycznie ma ona być złą i poniżającą dla tych, którzy ją popełnili?

Na przeciwnym stanowisku stanął redaktor robotniczego dziennika, tow. Niedziałkowski, potępiając metodę donoszenia i wyrażając obrzydzenie dla denuncjantów.

Zdaje mi się, że są pewne rzeczy, których udowodnić nie można; — rzeczy, których nie ma potrzeby udowadniać, — które istnieją poza wszelkimi wyrozumowanymi wywodami — i które się WYCZUWA poczuciem honoru, godności i dobrego smaku. Nie trzeba udowadniać, że świństwo jest świństwem, a nieprzyzwoitość nieprzyzwoitością.

Tajny agent, otrzymujący gażę na podstawie uchwalonego budżetu, węszący i donoszący tak, jak mu każe jego władza — nie dopuszcza się przecież niczego złego, — a wątpię bardzo, czy p. redaktor Mackiewicz zechciałby się podjąć tego rodzaju funkcji — i nie wiem, czy p. Cat nie uważałby za obrazę, gdyby go ktoś nazwał „katem", wieszającym delikwentów — nawet zgodnie z powziętym przez sąd wyrokiem.

Są pewne rzeczy, których człowiek z poczuciem honoru nie może spełniać, nie dlatego, że mu to zakazuje prawo czy logika, lecz dlatego, że zakazuje mu jego poczucie osobistej godności i poczucie smaku...

Zgodnie właśnie z poczuciem swego honoru i smaku, tow. Niedziałkowski potępił tego rodzaju metody denuncjatorskie w dziennikarstwie. Nie chcę przypuszczać, by poczucie honoru i smaku p. Mackiewicza w tej mierze mogło być istotnie odmienne. A jeśli tak jest, mogę wyrazić tylko głębokie ubolewanie — i z pewnością wyraziłby je również p. profesor Petrażycki, na którego powagę p. Mackiewicz się powołuje.

n. t.

„Radykalna partia chłopska"

Od prezesa Radykalnej Partii Chłopskiej otrzymała agencja „Echo" następujące pismo: Warszawa dn. 31 sierpnia 1937 r. Mam zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie naszego komunikatu: „Wobec ogłoszenia przez O. Z. N., że Radykalna Partia Chłopska rzekomo powołuje się na współpracę z O. Z. N. oświadczamy: władze naczelne Radykalnej Partii Chłopskiej nie zgłosiły akcesu do O. Z. N. ze względów natury zasadniczej, a tym samym nigdy nie twierdziły o jakimkolwiek bądź związku swego ugrupowania z O. Z. N. W swych wystąpieniach zawsze podkreślamy swą gotowość do współpracy z każdą organizacją o charakterze polskim, w jej dążeniach do wzmocnienia naszej państwowości i dobrobytu ludzi pracy. Dziwi nas, że O. Z. N. przyjął to oświadczenie do siebie. Prezes Radykalnej Partii Chłopskiej:

Edmund Krzyżanowski.

Miesiąc wrzesień— to nasz „Miesiąc młodzieży"

Zamawiajcie, rozpowszechniajcie, czytajcie organ Centralnego Wydziału Młodzieży P. P. S.

„Młodzi Idą"

ze specjalnym dodatkiem złotowym.

Propagujcie „Robotniczą Odznakę Sprawności"

Wszelkie dane w broszurze „SPRAWNOŚĆ CIAŁA I UMYSŁU".

Cena 25 groszy za egzemplarz.

Aresztowania wśród ludowców

Prasa donosi o bardzo licznych aresztowaniach wśród działaczy Str. Ludowego. Aresztowania i rewizje objęły powiaty Tarnowski, Tarnobrzeski, Jarosławski, Przemyski, Krakowski, Kielecki, niektóre powiaty woj. Poznańskiego, także pow. Borszczowski, i inne. Liczba ogólna aresztowanych nie jest znana. W związku z aresztowaniem prof. Kota, którego przewieziono z Zakopanego do Krakowa i umieszczono w szpitalu więziennym, interweniował senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

„Kurier Poranny" popisał się przy okazji... jak zwykle. „Neofici" nie mają nigdy poczucia zwykłej przyzwoitości.

W ciągu września w „Miesiącu Propagandy"

nowe dziesiątki tysięcy robotników i pracowników Polski znajdą się w szeregach klasowego ruchu zawodowego

Manuel Azana

Prezydent Republiki Hiszpańskiej

Hiszpania po roku wojny domowej

Prawo i siła

Czwarta część mowy Prezydenta Hiszpanii p. Azani dotyczy roli PRAWA i roli SIŁY w rezultatach prac t. zw. Komitetu Nieinterwencji. Prez. Azana omawia zarazem sprawę ochotników, walczących w Hiszpanii, ochotników PRAWDZIWYCH i „ochotników", stanowiących REGULARNE dywizje włoskie.

RED.

NOWY KOMPROMIS PODPORZĄDKOWAŁ PRAWO SILE — NAGRODA DLA NAPASTNIKÓW

Istotnie nie ma żadnego innego wyboru. W projekcie, przedłożonym Komitetowi Londyńskiemu nie istnieje taki kompromis ani taki układ! Faktem jest, że prawo depcze się nogami, i że siła znajduje zadośćuczynienie. Oto kompromis. Po długich rozważaniach i po wielu paliatywach proponuje się, jako sposób wyjścia, uznanie Rządu Hiszpańskiego (stokrotne dzięki), oraz powstańców za strony wojujące.

Twierdzę, że od początku wojny, nie uczyniono aktu interwencji na rzecz rebeliantów, tak bezwstydnego, jak ten projekt uznania ich za stronę wojującą. Jest to nie tylko policzek, wymierzony prawu, lecz potężna pomoc, okazana powstańcom w politycznej i wojskowej dziedzinie.

I oto dzięki akcji Komitetu, dwadzieścia kilka, czy też trzydzieści państw, większość których — to znaczy ich rządy — nie myślały nigdy o uznaniu powstańców za stronę wojującą, ani nie badały bliżej tej kwestji, zostały teraz grzecznie i uprzejmie zaproszone, aby wspólnie i jednocześnie to uznanie proklamowały, tak jakby to była rzecz najsłuszniejsza w świecie i jakby można było przez nią ukryć straszliwą napaść na prawo Republiki Hiszpańskiej. Komitet, który powstał po to, aby nikt w Hiszpanii nie interweniował, prowokuje interwencję trzydziestu państw, na korzyść zbuntowanych. Ponieważ nikt interweniować nie powinien, Komitet stara się wywołać najbardziej bezwstydną interwencję z pośród tych wszystkich, które do dziś zaszły w Hiszpanii. Oto akcja Komitetu Londyńskiego, oto dlaczego od samego początku odnosiłem się z taką rezerwą i takimi zastrzeżeniami do jego celów. Spójrzcie proszę na tę przejrzystą „operację". Przede wszystkim wycofuje się konflikt hiszpański z pod wpływu Ligi Narodów, jedynej jednostki prawnej, która w dziedzinie prawa mogłaby interweniować, potem, gdy już przeniesiono go na śliski teren dyplomacji i politycznych interesów, — Komitet Londyński, który powstał, aby nie dopuścić do interwencji i aby nie interweniować, interweniuje całkowicie. Gra jest jasna! Sądzę, że nie obrażając nikogo i nie wątpiąc w dobrą wolę wszystkich członków Komitetu Londyńskiego, wolno mi wyrazić przypuszczenie, że w Londynie w tym wypadku nadużyto empiryzmu, co razi niesłychanie nasz ustrój umysłowy. Rezultat jest taki, że choć się nadwyręża prawo, nie można zabezpieczyć interesów. W umowach, które zawarł w przeszłości Komitet Nieinterwencji, i w umowach, które może zawrzeć jeszcze na przyszłość, są tylko dwie możliwości. Jedna z nich odnosi się wyłącznie do państw, sygnatariuszy kompromisu, czyli do gwarancyj i zobowiązań, powziętych wzajemnie po to, aby mogły one, dzięki tej formalności wykonywać spokojnie swoje obowiązki. Ponieważ Hiszpania nie uczestniczyła nigdy w Komitecie, ani nie podpisała żadnego paktu, dlatego też pewna grupa zobowiązań nie odnosi się ani do prawa, ani do pozycji Rządu hiszpańskiego. Istnieją jednak inne umowy, łączące się pośrednio lub bezpośrednio z pozycją, prawem i działalnością naszego Rządu. Przede wszystkim i nade wszystko mam tu na myśli projekt uznania powstańców za stronę wojującą, łączący się, dziwna rzecz, z projektem wycofania z Hiszpanii wszystkich cudzoziemców. Należałoby to jakoś bliżej wyjaśnić. Gdy Komitet Londyński proponuje, aby terytorium Hiszpanii opuścili wszyscy walczący, którzy nie są Hiszpanami, działa zgodnie ze swoją misją. Jeżeli bowiem Komitet ten powstał po to, aby nie dopuścić do interwencji w Hiszpanii innych narodów, jest rzeczą słuszną, aby akcja jego dążyła także do skorygowania faktów, dokonanych z okresu poprzedniego.

ZGADZAMY SIĘ NA WYCOFANIE WSZYSTKICH CUDZOZIEMCÓW

Jeżeli Komitet działa po to, aby nie przybijały do brzegów Hiszpanii statki z Niemcami i Włochami, aby Portugalczycy nie przekraczali granicy, — należy, aby zajął się także tymi, którzy poprzednio wysiedli na ląd, lub przeszli granicę. Dotychczas wszystko w porządku, trzeba tylko ustalić ściśle, co ma oznaczać wycofanie cudzoziemców? Nazwano ich *ochotnikami.* Nie będziemy się kłócili o słowo, aczkolwiek cały świat wie doskonale, że tak nie jest. *Cudzoziemcami w Hiszpanii są dla nas wszysy ci, którzy w lipcu 1936 nie byli obywatelami hiszpańskimi.* Określenie to nie może być bardziej jasne i bardziej ścisłe. Każdy, który w lipcu 1936 roku nie był obywatelem Republiki powinien opuścić Hiszpanię. Dobrze zatem! — jednakże w projekcie „kompromisu", przedłożonego Komitetowi Londyńskiemu — jeśli nie przeczytałem źle, lub błędnie nie zrozumiałem — nie to ma się na myśli. Jest tam mowa o tym, że w działaniach wojennych w Hiszpanii mają przestać brać udział wszyscy ci, którzy są obywatelami państw, sygnujących kompromis nieinterwencji. Dobrze, ale to nie wystarcza, nie wystarcza dla sformułowanej już przezemnie racji. Sułtan marokański nie podpisał na przykład paktu nieinterwencji, tym nie mniej jego poddani, zarówno po stronie hiszpańskiej, jak i francuskiej są dla Hiszpanii cudzoziemcami, należałoby zatem wciągnąć na listę tych, którzy powinni opuścić Hiszpanię. Jeżeli się tego uczynić nie chce, niechże przynajmniej państwa europejskie, wykonujące protektorat w Afryce lub poza Afryką, powiedzą otwarcie i uroczyście, że obywatele ziem, podlegających protektoratowi są poddanymi państw protektorskich. Gdy państwa te zdecydują się na wypowiedzenie tych oficjalnych słów, brzemiennych w konsekwencje, ja wówczas ze swej strony przestanę twierdzić, że Marokańczycy z hiszpańskiej Afryki są w Hiszpanii cudzoziemcami. Na razie jednak twierdzić tak muszę.

Nie możemy pozwolić na to, aby projekt reportacji cudzoziemców łączył się z uznaniem praw strony wojującej. Rząd Republiki gotów byłby ponieść ofiarę, zmniejszając swoją siłę zbrojną i pozwalając na wycofanie się tych, którzy istotnie przybyli do nas jako *ochotnicy,* aby walczyć pod republikańskim sztandarem — jeżeli również wycofa się tamtych, walczących po stronie przeciwnej, tamtych, którzy *nasłani zostali przez swoje rządy.* Walczący po naszej stronie są ochotnikami, ponieważ nikt ich nie przywoływał, ani się do nich nie zwracał. Ponieważ walczą przy naszym boku, gdyż każe im to czynić sentyment polityczny. Tamci po przeciwnej stronie *nie są natomiast ochotnikami.*

Powtarzam Rząd Republiki gotów byłby ponieść tę ofiarę, to znaczy zgodziłby się na wycofanie i reportację cudzoziemców, gdyby to zostało wykonane z całą surową ścisłością, wykonane naprawdę z obu stron. *Jednakże nowej farsy i nowej komedii z reportacją, na wzór farsy i komedii z kontrolą morską, nie możemy dopuścić i nie możemy jej tolerować.*

Jak to było w Swieciu?

Zwyciężyła solidarność robotników

Powiatowe miasto na Pomorzu, Świecie, ongiś dobrze się rozbudowujące, przeżywa raz po raz nie lada sensacje. W ostatnich dniach przeżywano odstraszające widowiska, z powodu wybuchu strajku okupacyjnego, połączonego z głodówką bezrobotnych, zatrudnionych przy pracach doraźnych.

Już od dłuższego czasu tutejszy kler stale atakuje naszych towarzyszy z ambon za to, że w Świeciu pomyślnie rozwija się ruch klasowy, używając do zwalczania tego ruchu wszelkich środków. Nic też dziwnego, że raz po raz następują rewizje, aresztowania i procesy. Z powodu braku pracy kilkaset rodzin skazanych jest na głodowanie, poniewierkę i nędzny żywot. Ponieważ z braku funduszy dalsze prace przy obwałowaniu Wisły wstrzymano, Zarząd miasta postarał się zatrudnić około 300 bezrobotnych przy pracach doraźnych, jak planowaniu placu sportowego i ulicy nadbrzeżnej. Po kilkunastu tygodniach i tę pracę zapowiedziano ograniczyć do 3 dni w tygodniu, co jest równoznaczne z obniżeniem płac do 8.50 zł. na tydzień. Ograniczenie to tłumaczono, że Starostwo krajowe nie zdążyło przez tyle tygodni uregulować formalności wypłaty przyznanych 50.000 zł. na ten cel.

Zapowiedziane ograniczenie pracy do 3 dni wywołało wśród wycieńczonych do ostatka zrazumiałe oburzenie i jednomyślną decyzję (chociaż kilkunastu robotników należy do związku enperowskiego i zetzetu), przystąpiono do głodowego strajku okupacyjnego.

Okupowane miejsce stale było oblegane nie tylko rodzinami strajkujących, lecz sympatyzującym obywatelstwem, a nawet przyjezdnymi z prowincji, którzy swoją sympatię okazywali podarkami: słodyczami i papierosami, które komitet strajkowy z podziękowaniem odbierał, lecz nie rozdzielał, tylko odkładał w szałasie strajkujących. Nawet księża, wzruszeni do głębi widowiskiem, chociaż jeszcze w ostatnią niedzielę z ambony grzmieli na żydokomunę, wyrażali swoje zdziwienie, zaklinając się zaprzestania rzucania potwarzy na zbiedzony proletariat. W międzyczasie karetka pogotowła odwoziła raz po raz zasłabniętych (ok. 40) do szpitala miejskiego, który się wnet przeludnił.

Zaznaczyć należy, że na znak solidarności przystąpili robotnicy budowlani do strajku okupacyjnego, oraz wszyscy robotnicy cukrowni (360 ludzi), delegując wydział robotniczy do burmistrza, Komendy Miasta i starosty, celem zakomunikowania, że solidaryzują się z głodującymi.

To niewątpliwie przechyliło szalę i przezwyciężyło opór p. starosty, który zdecydował się na ustępstwa.

Strajk przerwano, sztandar zniesiono i wszyscy strajkujący, wraz z rodzinami, ruszyli do domów, zaś komisja strajkowa, resztkami sił, udała się do burmistrza z tow. Matuszewskim na czele, gdzie wszczęto układy, które, jak donosiliśmy, doprowadziły do likwidacji zatargu.

Trochę więcej ustępliwości wobec swych obywateli ze strony p. starosty nie zaszkodziłoby, nie tracąc swego, tak mocno broniącego, prestiżu.

Ostatnie depesze i wiądomości na str. 1 i 2-ej

Polowanie na łódź podwodną

Tajemniczy atak na kontrtorpedowiec brytyjski

Brytyjski kontrtorpedowiec „Havock" zaatakowany został przez nieznanego pochodzenia łódź podwodną.

„Havock" odpowiedział, zgodnie z wydanymi marynarce wojennej instrukcjami strzałami granatami, specjalnie przystosowanymi do zwalczania łodzi podwodnych. Wynik tego ostrzeliwania jest dotychczas nieznany.

Wszystkie brytyjskie torpedowce, będące do dyspozycji w obrębie Gibraltaru, otrzymały rozkaz udania się natychmiast w okolice przylądka San Antonio, na południowo - wschodnim wybrzeżu Hiszpanii pomiędzy Alicante i Denia, celem wzięcia udziału w akcji wytropienia nieznanej łodzi podwodnej, która zaatakowała kontrtorpedowiec brytyjski „Havock".

Kontrtorpedowiec „Havock" liczący 1335 ton i należący do klasy mniejszych, ale najbardziej nowoczesnych kontrtorpedowców w chwili gdy został zaatakowany znajdował się na służbie patrolowej z ramienia komitetu nieinterwencji w pobliżu przylądka San Antonio na północ od Alicante.

„Havock" nie został co prawda trafiony przez torpedę, ale przeleciała ona w niedalekiej od niego odległości.

Jak dotąd usiłowanie wytropienia nieznanej łodzi podwodnej, sądząc przynajmniej z oficjalnych informacyj, nie dało rezultatu. W brytyjskich kołach rządowych panuje z powodu tego ataku na kontrtorpedowiec brytyjski bardzo silne wzburzenie.

Orzeczenie Komisji

Pojednawczej i Arbitrażowej

w sprawie zatargu w górnictwie śląskim

W związku z konferencją odbytą w Warszawie w sobotę ubiegłego tygodnia w sprawie zatargu zarobkowego w górnictwie węglowym na Śląsku odbyły się w dniach 30, 31 sierpnia b. r. w Katowicach dalsze pertraktacje w tej sprawie pod przewodnictwem komisarza demob. inż. Maskego wzgl. przewodniczącego komisji pojednawczej nacz. inż. Kossutha. Na konferencjach tych uzgodniono pewną ilość postulatów, wysuniętych przez robotników, resztę natomiast spornych żądań komisarz demob. inż. Maske przekazał do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Po długich pertraktacjach po północy z wtorku na środę komisja wydała orzeczenie, na podstawie którego ustalono nowe wyższe stawki w tabeli płac dla niektórych kategorii robotników, a mianowicie dla rębaczy w akordzie, cieśli (górniczych), pomocników ciesielskich, podsadzkarzy, murarzy kopalnianych, kierowców lokomotyw górniczych, kontrolerów, niektórych robotnic i t. d.

Inne punkty, wysunięte przez Związki Zawodowe komisja pojednawcza i arbitrażowa pozostawiła bez uwzględnienia.

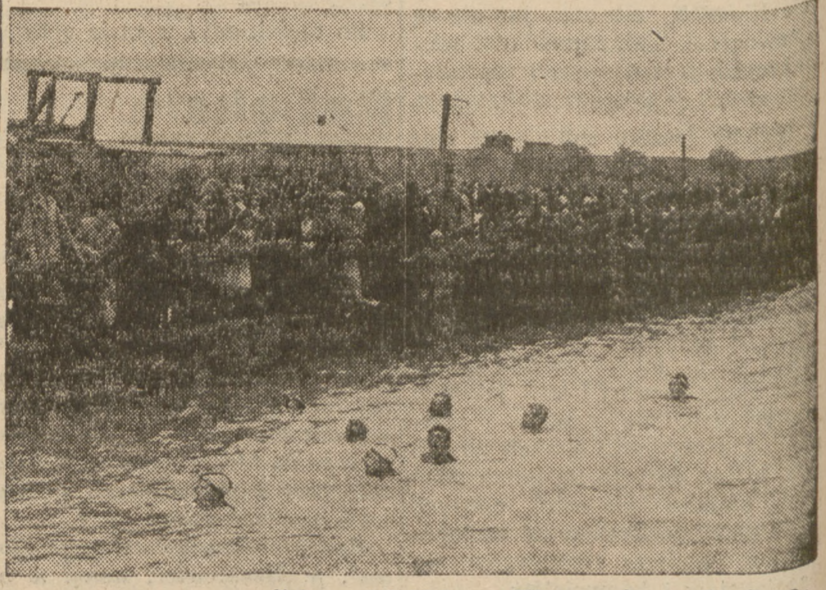
Ustalony porządek płac i tabela płac obowiązują od dnia 1 września 1937 r. do dnia 31 sierpnia 11938 r.

Przedstawiciele robotników zastrzegli się, że orzeczenie nie uwzględnia w dostatecznej mierze żądań co do ogólnej podwyżki płac i wyrównania płac w poszczególnych rewirach. (PAT.).

„Zielony Sztandar"

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego, „Zielony Sztandar", nie ukazał się w tym tygodniu ze względów niezależnych od wydawnictwa.

ZAKOŃCZENIE SEZONU SPORTÓW WODNYCH w WARSZAWIE



Na przystani pracowników miejskich w Warszawie z okazji zakończenia sezonu sportów wodnych odbyły się ostatnie pokazowe zawody pływackie.

Ofensywa wojsk ludowych

na froncie andulazyjskim

Agencja Havasa donosi: We środę rano przeszły na froncie andaluzyjskim wojska rządowe do natarcia na pozycje powstańcze. Oddziały powstańcze zostały na niektórych odcinkach tego frontu zmuszone do odwrotu. W godzinach popołudniowych walki trwały.

Austria podziemna

PAT donosi z Wiednia: W robotniczej dzielnicy Meiding policja aresztowała około 100 młodocianych robotników w czasie wycieczki za miasto. Po przeprowadzeniu śledztwa większa część została zwolniona. Wycieczka ta miała być rzekomo pretekstem do tajnego zgromadzenia politycznego o zabarwieniu komunistycznym.

Należy dodać, że w ostatnim czasie aktywność propagandy komunistycznej, w socjaldemokratycznych kołach robotniczyst(?!) austriackich dosyć się wzmogła. Jako powód tego należy upatrywać dość duży stan bezrobocia z jednej strony, z drugiej zaś wspólną propagandę socjaldemokratyczną i komunistyczną, kierowaną z zewnątrz.(?!)

**
*

Powyższa wiadomość PAT'a zredagowana na sty , w istocie salomonowym. Skąd np. korespondent PAT'a jest tak dobrze poinformowany co się dzieje w „socjaldemokratycznych kołach robotniczych" skoro ruch socjalistyczny jest nielegalny. I cóż to za „aktywność propagandy komunistycznej" — właśnie wśród socjalistycznych robotników. Najprawdopodobniej jednak chodzi tu nie o „propagandę komunistyczną", lecz o nielegalny ruch socjalistyczny, którego aktywność wzrasta. (Przyp. red.).

Flota amerykańska

wyrusza do Chin

Rząd St. Zjedn. postanowił wzmocnić flotę amerykańską, znajdującą się na wodach chińskich. Do portów azjatyckich odejść mają 4 krążowniki „Minneapolis", „Astoria", „New Orlean" i „Indianapolis".

Wysłanie tych krążowników potwierdzałoby obiegające pogłoski, że 6 dywizjon krążowników, stacjonowany na wybrzeżach pacyfiku, miałby otrzymać „specjalne zadania". Ogólnie utrzymują, że zarówno 6 dywizjon krążowników jak i wymienione wyżej 4 krążowniki, odejdą na wody chińskie.

Z San Pedro w Kalifornii donoszą, że znajdujące się tam krążowniki „San Francisco", „Toscaloosa" i „Quincy" załadowały niezwykle duże zapasy żywności. Według obiegających informacyj krążowniki te odejść mają do Chin.

Na Dalekim Wschodzie

nic nowego

Przedstawiciel marynarki japońkiej oświadczył, że od wczoraj nie zaszły żadne zmiany na froncie Szanghaju Przyznał on, że wojska japońskie, atakujące na zachód od Wu - Sungu, natrafiły na zacięty opór oddziałów chińskich na zachód od Pao - Khan. Lotnictwo i wojenne okręty japońskie ostrzeliwują chińską linię kolejową oraz drogi między Szanghajem a Wu-Sungiem. Wybuchy pocisków spowodowały trzy wielkie pożary w Czapei na północ od linii kolejowej.

Anglia niezadowolona

ze zwłoki w odpowiedzi Japonii

W kołach rządowych brytyjskich panuje pewne zniecierpliwienie z powodu, ociągania się Japonii z odpowiedzią na brytyjską notę protestacyjną w sprawie ostrzeliwania samochodu ambasadora brytyjskiego w Chinach przez samolot japoński. Brytyjskie czynniki oficjalne zdają się już liczyć z ewentualnością, że odpowiedź Japonii nie będzie zadawalająca.

W kołach miarodajnych zapewniają, że Rząd brytyjski wyciągnie daleko idące konsekwencje, o ile nie otrzyma całkowitej satysfakcji i wskazywana jest nawet możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy W. Brytanią a Japonią, gdyby stanowisko zajęte przez Rząd japoński, było z brytyjskiego punktu widzenia całkowicie negatywne.

Czarna śmierć

W podziemiach kopalni „Lech" w Nowej Wsi wskutek wstrząsu oberwały się masy węgla, zasypując 4 górników. Jeden z zasypanych Jan Chrobak poniósł śmierć na miejscu, trzech innych, którzy odnieśli poważniejsze obrażenia przewieziono do szpitala w Bielszowicach.

Poza tym dwóch robotników odniosło lekkie kontuzje. Władze górnicze wszczęły dochodzenie.

Wysłannik Roosevelta

w Europie

Do Paryża przybył wiceminister spraw zagr. rządu St. Zjedn., Welles, wybitny współpracownik i przyjaciel prezydenta Roosevelta. Na dworcu powitał go ambasador St. Zjedn., p. Bullit. P. Welles z Paryża udał się natychmiast w dalszą drogę do Wenecji. Mimo, iż oficjalnie odbywa on podróż po Europie w celach wypoczynkowych, według informacyj dyplomatycznych kół Paryża, odbędzie on rozmowy z kierowniczymi osobistościami Europy, głównie na temat sytuacji na Dalekim Wschodzie oraz zagadnień gospodarczych.

Teraz się spieszą...

Senat Gdański udzielił oficjalnej odpowiedzi na interwencję Komisariatu Generalnego w sprawie szkolnej, proponując natychmiastowe podjęcie rozmów w tej sprawie i przyznając, że winna ona być jaknajszybciej załatwiona, ponieważ dzisiejsze jej stadium przyczynia się do zaognienia sytuacji i sprawia przykrość oraz trudności zainteresowanym.

SUKCESY JEŻDŹCÓW POLSKICH W RYDZE



W Rydze na międzynarodowych zawodach konnych polscy jeźdźcy odnieśli szereg sukcesów. Na naszym zdjęciu por. Bilwin jeden ze zwycięskich jeźdźców.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Wiadomości sportowe

10 minut gimnastyki dla robotnic fabrycznych

W ostatnich latach aktualną się stała w całym świecie spraw krótkich, kilkunasto minutowych ćwiczeń gimnastycznych, prowadzonych dla robotnic na terenie ich pracy w zakładach fabrycznych, w czasie przerw specjalnie dla tego celu zarządzonych.

Zadaniem tych ćwiczeń jest — zapobiegać szkodliwościom pracy zawodowej, usuwać doraźne zmiany w ustroju, wywołane przez charakter i warunki pracy, a zarazem — wzmocnić te odcinki organizmu, które są szczególniej przez pracę zagrożone.

Organizacja W. F. robotnic w fabrykach zapoczątkowana została przez Państwowy Urząd W.F. i P.W. w porozumieniu z Inspektoratem Pracy Ministerium Opieki Społecznej, w końcu 1933 roku. Z początku praca ta miała charakter doświadczalny, Rada naukowa W. F. w porozumieniu z państwowym Urzędem W. F. powołała specjalną komisję, która przeprowadziła obszerne badania nad wpływem ćwiczeń cielesnych, prowadzonych przez robotnice w czasie 10-minutowych przerw pracy fabrycznej, — na organizm robotnic. Badania uzasadniły potrzebę tej formy W. F. i przyczyniły się do zbudowania podstaw pod metodę prowadzenia „dziesięciominutek". Wyłoniła się również potrzeba podręcznika, który nową tę akcję zaprezentowałby wszechstronnie zarówno organizatorkom, jak instruktorkom i lekarkom. Potrzeba takiego podręcznika jest tym pilniejsza, że literatura tego tematu nie istnieje u nas zupełnie, a i zagranicą wydawnictwa z tego okresu są bardzo nieliczne.

W tych dniach na półkach księgarskich ukazało się pierwsze dziełko w tym zakresie p. t. „Dziesięć minut gimnastyki pracownic fabrycznych". Książka ta wyszła jako dziewiąty tomik biblioteki „Wychowanie Fizyczne Kobiet" redagowanej przez Kazimierę Muszałównę i docenta dr. Eleonorę Reicher, w Głównej Księgarni Wojskowej.

Książka opracowana została przez trzy autorki dobrze znane na terenie WF w Polsce. Część organizacyjna i o warunkach pracy w fabrykach opracowana została przez inspektorkę Janinę Miedzińską. Część metodyczna z przykładowymi wzorami ćwiczeń — przez instruktorkę Stanisławę Mianowską. Wreszcie obszerne wskazówki lekarskie opracowała dr. Janina Żeligowska. Piękną oprawę graficzną dała znana malarka Wiktoria Goryńska.

Boks

BOKSERZY LEGII ZREMISOWALI Z MAKABI.

We wtorek późnym wieczorem zakończył się w sali teatru Warszawskiego „Nowości" towarzyski mecz bokserski między stołecznymi drużynami Legią a Makabi. Mecz dał wynik remisowy 8:8.

SZEROKIE PROJEKTY WOZB.

WOZB otrzymał już zasadniczą zgodę Irlandczyków na przyjazd do Warszawy. Irlandczycy obstają jednak przy zmianie terminu 8 i 12 grudnia. Wobec tego WOZB wystosował do związku irlandzkiego depeszę z zawiadomieniem, że na inny termin zgodzić się nie może.

Jednocześnie postanowiono czekać z odpowiedzią do związku fińskiego, który chce przysłać do Warszawy drużynę na 31.X i zaprasza na rewanż w grudniu. Ponieważ projektowany jest też wyjazd do Talina, obie te imprezy będzie można ze sobą połączyć, zależy jednak wszystko od terminu meczu z Irlandczykami.

Propozycję Krakowa rozegrania meczu międzymiastowego w Krakowie w grudniu musiał WOZB odrzucić z braku terminów.

Atletyka

PIERWSZE MISTRZOSTWA POLSKI W STYLU WOLNO-AMERYKAŃSKIM.

Na obozie polskich atletów w Kozienicach, rozegrane zostały pierwsze mistrzostwa Polski w stylu wolnoamerykańskim. Mistrzostwo zdobyli w poszczególnych wagach następujący zawodnicy:

waga kogucia—1) Kuchta (Śląsk), 2) Rokita (Warsz.), 3) Fedorowicz (Warsz.),

piórkowa — 1) Sawka (Warsz.), 2) Neubauer 2-gi (Warsz.), 3) Kulesza,

lekka — 1) Świętosławski (Warszawa), 2) Neubauer 1-szy (Warsz.), 3) Heinrich (Śląsk),

półśrednia — 1) Hinc (Łódź), 2) Rejniak (Warsz.), 3) Suchy (Kraków),

średnia — 1) Krysmalski 1-szy (Śl.), 2) Samol (Warsz.), 3) Książkiewicz (Warsz.),

półciężka — 1) Jakubowski (W.), 2) Dąbrowski (Warsz.), 3) Dąbrowski (Łódź),

ciężka — 1) Kozerski (Warsz.), 2) Iłczyk (Warsz.), 3) Szubański (Warsz.).

Lekkoatletyka

JOHNSON PRZEBIEGŁ ZNOWU 100 MTR. W 10,2.

Międzynarodowe zawody l.-atletyczne, rozegrane w Strasburgu, z udziałem amerykańskich l.-atletów przyniosły świetne wyniki. Sensacją zawodów był wynik murzyna Johnsona na 100 mtr. Uzyskał on ponownie 10,2 sek., bijąc rekord światowy. Ale rekord ten znowu nie zostanie uznany ze względu na silny wiatr.

Trójbój sprinterów wygrał Ben Johnson (Ameryka). Na trójbój złożyły się biegi na 100 yardów, 100 mtr. i 200 mtr. Wszystkie 3 biegi wygrał Johnson, osiągając na 100 yardów 9,4 sek., na 100 mtr. 10,2 sek, a na 200 mtr. 20,9 sek.

Interes kamieniczników a interes społeczeństwa

Nic nie uzasadnia zniesienia ochrony lokatorów

Z okazji przedłużenia czasu obowiązywania podatku specjalnego od uposażeń oraz związanych z tym ulg komornianych — zapowiedziano *stopniową, ostateczną likwidację ustawy o ochronie lokatorów.*

Liczne rzesze mieszkańców t.zw. „domów starych", podlegających obecnie ochronie stanęły w obliczu troski o dach nad głową. I, doprawdy, trudno sobie wyobrazić bardziej dotkliwy cios dla ogromnego zastępu robotników, pracowników, rzemieślników i t. d., jak udzielenie kamienicznikom pełnej swobody stanowienia wysokości czynszu.

Mieszkania w domach, nie podlegających ustawie są niedostępne dla ogromnej większości ludzi pracy, a ci, którzy są zmuszeni w nich zamieszkać, oddają na czynsz mieszkaniowy ogromną część swego zarobku, muszą ograniczać inne swe najniezbędniejsze wydatki i stają wobec niemożliwości zrównoważenia budżetów rodzinnych.

Tak więc — zamieszkanie w „nowym domu" — to przy dzisiejszych przeciętnych poborach, płacach i zarobkach — *skazanie się na pauperyzację.*

Czyż w istocie leży w intencji czynników miarodajnych rozszerzenie tej sytuacji na ogół ludności?

Nie należy zapominać, że na skutek nowelizacji przepisów o ochronie lokatorów, komorne nawet w „starych domach" wzrosło do wysokości, *zajmującej znaczną pozycję w budżecie rodziny robotniczej i pracowniczej.* Pozycję — bardzo często *zbyt wielką w stosunku do zarobków.* Nie mówimy już o tym, że kamienicznicy obficie korzystali z handlu mieszkaniami, inkasując całość lub część t. zw. „odstępnego".

Wogóle, jeśli chodzi o rentowność własności nieruchomej — nie przedstawia się ona tak źle, *by na jej ołtarzu poświęcać interesy wielotysięcznych rzesz ludności pracującej.* Kamienicznicy wysuwają nieustannie takie argumenty, jak gdyby wciąż jeszcze byli ofiarami przewrotów walutowych i skurczenia się wysokości komornego w stosunku do czasów przedwojennych. Nie należy zapominać, że *stan ten minął.* Nie należy zapominać o ulgach i ułatwieniach, z jakich korzystali właściciele „nowych domów" oraz „dobudówek".

Jeśli motywem planów zlikwidowania ochrony lokatorów — jest zbyt niska rentowność własności nieruchomej, w szczególności tej po wielkich miastach — to *motyw ten jest pozbawiony wszelkich podstaw.*

**
*

Bez wątpienia, sytuacja mieszkaniowa w Polsce winna być przedmiotem stałej troski i starań Państwa i społeczeństwa. Kopalnia materiałów o Polsce, jaką stanowi „Mały Rocznik Statystyczny 1937" powie nam, że wśród tylu rekordów nędzy bijemy również rekord *nędzy mieszkaniowej.*

Przytoczymy tylko, że przeciętna liczba osób na izbę wynosiła w 1931 r. z górą 2 w Warszawie, gdy w Berlinie — 1,01, w Pradze — 1,44, w Sztokholmie — 1,12, w Londynie 0.89. To porównanie mówi o gorszej sytuacji u nas niż za granicą, nie mówi nam jeszcze o nędzy. Okazuje się jednak, że *im mniejsze mieszkania — tym większa liczba osób przypada na izbę.* W mieszkaniach jednoizbowych: 4 w województwach centralnych, 4,8 — we wschodnich, a przeciętnie w miastach — 3,9.

Liczby przeciętne — to bardzo niedoskonały obraz rzeczywistości. Nie powie nam on o tym, *ile to mieszkań jednoizbowych mieści w najokropniejszych warunkach higienicznych po kilka rodzin. Nie powie nam, jakie to zepsucie obyczajów, ile to codziennych, obrzydzających życie tragedyj rodzinnych, jakie — przede wszystkim — rozpowszechnienie chorób (gruźlica) znajduje swoje źródło w straszliwych warunkach mieszkaniowych.*

I otóż ani podniesienie komornego w starych domach, ani premia w postaci ulg podatkowych i kredyty dla prywatnego budownictwa mieszkaniowego *nie przybliżyły nas nawet do rozstrzygnięcia kwestii mieszkaniowej. Przeciwnie — kwestia mieszkaniowa co raz bardziej się zaostrza.* Gęstość zaludnienia mieszkań (w wielkich miastach) wzrosła między obu spisami ludności 1921 — 1931. Czyż jednak i w latach ostatnich, mimo dość znacznego wzmożenia budownictwa mieszkaniowego nastąpił zwrot na lepsze? Budownictwo mieszkaniowe w r. 1936 osiągnęło zaledwie 67,4% stanu z r. 1928, ale i te mieszkania, które wybudowano, są właściwie niedostępne dla świata pracy.

O cóż więc chodzi? Czy ktoś w Rządzie łudzi się, że prywatna inicjatywa wybuduje w Polsce tyle domów, że zaspokojone będą potrzeby mieszkaniowe ludności, a — naskutek gry podaży i popytu — komorne utrzyma się na odpowiednim poziomie? Kto jeszcze wierzy w taki cud „liberalizmu mieszkaniowego".

Rozwiązanie kwestii mieszkaniowej leży gdzieindziej. Leży w zbiorowej inicjatywie społecznej (rozwój spółdzielczości mieszkaniowej), w inicjatywie samorządowej, należycie wspartych przez Państwo, leży wreszcie raczej w popieraniu budownictwa wygodnych domów rodzinnych niż ohydnych kamienic czynszowych, *dających pasożytniczemu kapitałowi łatwą, niezapracowaną rentowność, bez ponoszenia takiego wysiłku i ryzyka, jakie ponieść musi inny przedsiębiorca.*

Wynikiem zniesienia ochrony lokatorów będzie tylko *nowy podarunek dla kamieniczników, będzie — poza tym — pogorszenie kwestii mieszkaniowej jeszcze większe ścieśnianie się po izbach, jeszcze większe „kątownictwo".*

Jak więc zrozumieć krok Rządu?

(W.).

Spłata zaległości podatkowych

obligacjami pożyczek państwowych

Ministerium Skarbu wyjaśniło urzędom podatkowym, że do czasu wydania oryginalnych obligacyj 4 i pół proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej, mogą być przyjmowane na spłatę zaległości, wydane subskrybentom świadectwa tymczasowe. Przy zaliczaniu na poczet zaległości podatkowych obligacyj tej pożyczki, obowiązywać będzie przedstawianie wszystkich jeszcze nie płatnych kuponów, tak jak to stosowano przy przyjmowaniu Pożyczki Narodowej i innych.

Rozprawa o Przytyk

po raz czwarty

Przed lubelskim Sądem Apelacyjnym w wydziale karnym znaleźć się ma w dn. 13 b. m. głośna sprawa o zajścia przytyckie, która przeszła już przez wszystkie instancje i wskutek uwzględnienia skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy rozpoznawana będzie po raz czwarty. Sąd Apelacyjny zająć się ma dodatkowym materiałem dowodowym, który dostarczyło zbadanie dwóch świadków powołanych przez obronę skazanych w procesie mieszkańców Przytyka, Żydów, a powołanych na okoliczność nie rozpoznania przez naocznych świadków zajść oskarżonych.

Wiadomości z całej Polski

UCZNIOWIE ZBUDOWALI SZKOŁĘ.

W Sarnach na Polesiu Wołyńskim uczniowie szkoły ślusarsko-kowalskiej pod kierownictwem dyrektora i nauczycieli zbudowali sami nowy budynek dla szkoły.

Niestety, wyczerpały się już fundusze z ofiar publicznych i budynek pozostał bez instalacji, w szczególności bez centralnego ogrzewania.

Młodzież i nauczycielstwo apeluje do Min. Oświaty o pomoc i do społeczeństwa o ofiary w gotówce lub naturze (materiał do centralnego ogrzewania).

TEATR W KALISZU

Teatr kaliski im. Bogusławskiego, którego dyrekcję objął ponownie znany reżyser i inscenizator p. Iwo Gall, rozpoczyna sezon dnia 15-go b. m. Na inaugurację sezonu wystawi teatr „Krakowiaków i górali" w reżyserii i inscenizacji dyr. Iwo Galla.

Teatr ma ambicję stać się placówką o wysokich walorach kształcąco-społecznych.

PIEKARNIA SPÓŁDZIELCZA.

Coraz częściej powstają na wsiach spółdzielcze piekarnie. Od dłuższego już czasu piekarnia taka pracuje w Myszkowie. Ostatnio urządzenia jej zostały zelektryfikowane dzięki czemu spożywcy mają zapewniony odbiór naprawdę dobrego pieczywa. Nie tylko członkowie, lecz mieszkańcy Myszkowa przekonali się, że tak smacznego chleba nie jadali.

CZARNA ŚMIERĆ.

W podziemiach kopalni „Aleksander" w Łaziskach Górnych, na filarze pokładu „Wojciecha", na poziomie 220 metrów oberwał się ze stropu łupek, którym przysypany został rębacz 34-letni Wilhelm Buchetka z Łazisk Dolnych (Górnicza 113). Przystąpiono natychmiast do odgrzebania nieszczęśliwego górnika. Niestety po wydobyciu go z pod zwałów węgla już nie żył, uległ bowiem złamaniu kręgosłupa. Nieszczęśliwy górnik osierocił żonę i dwoje dzieci.

ATAK KŁUSOWNIKÓW NA FOLWARK.

We wsi Albinów (gm. Kosów, pow. Garwolińskiego), do dozorcy Wacława Siniarskiego (wieś Jakóbiki), który szedł na folwark Albinów na wartę nocną, jacyś kłusownicy dali 2 strzały (prawdopodobnie z karabinów), które chybiły. W kilka godzin potem Siniarski, usłyszawszy podejrzane szmery w pobliżu zabudowań, zaalarmował rządcę folwarku, Stanisława Bieńkowskiego.

Zaledwie rządca ukazał się na podwórzu, znowu padło około 10 strzałów karabinowych, skierowanych do Bieńkowskiego. Rządca, zająwszy pozycję obronną, zaczął strzelać z rewolweru w kierunku napastników. Wyczerpawszy naboje, zabrał z mieszkania dubeltówkę. Gdy po chwili wyszedł na podwórze, znów padło 5 strzałów: w kierunku rządcy i do mieszkania fornala, Jana Wawrzyńskiego. Pomimo ożywionej strzelaniny — nikt nie został ranny. Przyczyna zagadkowego nocnego ataku kłusowników na folwark — nie ustalona. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Stemplowanie zapalniczek zagranicznych

Ustalony został tryb postępowania przy legalizacji zapalniczek przywożonych do Polski z za granicy, bądź też z terenów Wolnego Miasta Gdańska. Przy przekraczaniu granicy władze celne i organa kontroli skarbowej, z uwagi na konieczność pośpiechu przy odprawie podróżnych wystawiają tylko pokwitowania z uiszczenia opłaty od zapalniczek. Właściciele zapalniczek muszą się następnie zgłaszać z tymi pokwitowaniami do urzędów skarbowych, celem ostemplowania zapalniczek.

Miód będzie drogi

Na rynku spożywczym zaobserwowano wzrost cen miodu wskutek dającego się odczuwać dotkliwego braku tego artykułu. Tegoroczne klęski żywiołowe i gwałtowne zmiany temperatur spowodowały, że pszczoły w wielu pasiekach wyginęły, a zbiory wypadły bardzo niekorzystnie.

Kącik radiowy

CIEKAWE KONCERTY PRZEZ RADIO

Wszystkich radiosłuchaczy zainteresuje prawdopodobnie audycja piątkowa, dn. 3.IX o godz. 19.00; przyniesie ona utwór współczesnej kompozytorki polskiej, Władysławy Markiewiczówny. Będzie to sonatina na obój i fortepian. Ponadto w programie figuruje Trio na obój, fagot i fortepian francuskiego kompozytora, również współczesnego, Francois Poulenc'a. Wykonawcami koncertu będą: Wł. Markiewiczówna, F. Nierychło i L. Michniewski.

Natomiast o godz. 20.00 dyr. Fitelberg poprowadzi koncert Orkiestry Polskiego Radia, tym razem jednak o charakterze rozrywkowym. Letni nastrój wesołości i beztroski panuje jeszcze niepodzielnie, wywiera też duży wpływ na ukształtowanie programu. Tego rodzaju audycją, o dużej wartości artystycznej będzie zapowiedziany koncert.

UMIŃSKA I WOLIŃSKI — PRZED MIKROFONEM

Dwoje doskonałych polskich artystów wystąpi w Polskim Radio w piątek, dn. 3.IX. Znany śpiewak operowy Józef Woliński wykona o godz. 19.25 pieśni włoskie. Wieczorem zaś o godz. 22.00 grać będzie wybitna skrzypaczka Eugenia Umińska, która nie dawno wróciła z Paryża, gdzie wykonała z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Rodzińskiego — II koncert skrzypcowy K. Szymanowskiego. Gra młodej artystki spotkała się w Paryżu z ogólnym uznaniem. Radiowy recital Umińskiej obejmie twory kompozytorów polskich, Młynarskiego, Andrzejowskiego, Popławskiego, Szeligowskiego i Szałowskiego.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 3 września.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Orkiestra Salonowa. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Samolotem do Palestyny — reportaż. 17.00 Koncert. 17.50 Wędrówka asiemca — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pogadanka konkursowa. 18.20 Orkiestra (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Dni powszednie państwa Kowalskich. 22.00 Recital skrzypcowy. 22.30 Pieśni nastrojowe. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

13.00 Sonaty od Scarlati'ego do Debussy'ego — V audycja (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Gawęda gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Piekiełko — obrazek. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 4 września

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.05 „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży". Przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świętosławskiego. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Strzeżmy wieś od pożarów". 12.25 oncert rozrywkowy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Bajeczki. 17.00 Pieśni ludowe. 17.15 Utwory Edwarda Griega. 17.50 „Bohaterskie miasto Lwów". 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy Ani Polakoff. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka rolnicza. 21.05 Przygoda w Grinzingu — operetka. 21.55 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 22.10 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Orkiestra. 15.25 Trio P. R. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Monolog Witzberga. 22.20 Lekkie piosenki i melodie. 23.00 Płyty.

Z Włocławka

Przekraczanie obowiązujących ustaw

Oddział Związku Metalowców zwrócił się z pismem do Izby Rzemieślniczej, komunikując, że w firmie „Włocławskie Motownie Parowe J. Szwarc" (dzierż. inż. Galis), nie jest przestrzegane rozporządzenie Prez. Rzplitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym, w związku z przyjmowaniem praktykantów.

W firmie tej pracuje 6 praktykantów, z którymi dotychczas nie została zawarta umowa. Praktykanci ci są zatrudnieni jako zwykli robotnicy przy niskiej płacy 15 groszy na godzinę i zastępują starszych robotników. W ten sposób p. inż. Galis zmniejsza koszty produkcji, gwałcąc obowiązujące prawa.

Zwróciliśmy na to uwagę Izby Rzemieślniczej we Włocławku, której obowiązkiem jest dbać o fachowość praktykantów i tępić przekraczanie prawa przemysłowego. Czekamy.

Nasza rubryka

Poszukiwana wychowawczyni-nauczycielka, samodzielna, inteligentna do dwojga 10-letnich dzieci. Kwalifikowane siły z praktyką, bez różnicy wyznania, mogą składać oferty pod: „Rutyna i zamiłowanie" do naszej Redakcji, Warszawa, Warecka 7.

Jazzperkursista, refrenista (gwizd artystyczny) poszukuje posady od zaraz. Krzemieniec, poste restante pod „Kwalifikacje".

E. C. Bentley H. W. Alen 110

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Ale posterunkowy Mavor miał jeszcze inne, — bardziej poważne zainteresowania w życiu — pragnienie awansu w swej karierze. Nigdy nie przestawał o tym myśleć. Swoją bystrą i wnikliwą inteligencję poświęcił studiowaniu techniki policyjnej i metody wykonywania prawa, które należą do rutyny angielskiej policji — a poza tym miał w tej dziedzinie własne pomysły. Wierzył, że gdy nadejdzie sposobność, będzie do niej w zupełności przy-

Cała ta strona natury Mavora pobudzona została do intensywnego działania, gdy usłyszał daleki okrzyk „Po—li—cja" z poza rogu placu Purbeck. Czarny kot, od którego uszów ręka Mavora cofnęła się tak gwałtownie, jak gdyby były rozżarzone do czerwoności, spoglądał wślad za nim z chłodną pogardą, gdy policjant ruszył z miejsca żwawym, wysportowanym krokiem, wyciągając po drodze zegarek i sprawdzając godzinę. Mavor był gotów do czynu.

Rozległ się jeszcze jeden krzyk, o potem trzask, na dźwięk którego oczy Mavora otworzyły się szerzej i zalśnił w nich blask. Był to tępy odgłos wystrzału, a bezpośrednio po nim przeraźliwy dźwięk policyjnego gwizdka. Mavor, przyśpieszając kroku, nacisnął mocno na głowę hełm policyjny, podsunął lekko opaskę pod brodę i wyciągnął pałkę.

Jeszcze jeden wystrzał — a potem z poza rogu placu, oddalonego teraz o jakieś dwadzieścia jardów, wyłonił się mały człowieczek, pędząc prosto ku policjantowi. Gdy uciekinier podniósł rękę do góry ze złowrogim krzykiem, Mavor dostrzegł błysk światła od lampy ulicznej na rewolwerze. Niezwłocznie schylił głowę, nakrywając się hełmem i rękami i rzucił się naprzód jak byk. Na sekundę przed natarciem poczuł druzgocący ból w lewym ramieniu i ogłuszył go huk wystrzału, ale w chwilę później Raught leżał już na ziemi, walcząc jak szaleniec o zrzucenie z siebie ciężaru ciała Mavora i o uwolnienie prawej ręki, do której policjant przywarł jedyną ręką, którą mógł rozporządzać.

Po upływie paru sekund było już po wszystkim. Zanim pierwszy policjant zdołał dobiec do terenu tej dzikiej utarczki — podczas, gdy otworzyły się okna i drzwi wzdłuż całej ulicy, — wzmagający się hałas krzyków i nawoływań zagłuszył huk czwartego wystrzału.

Policjant Mavor — bez hełmu, pozbawiony tchu w piersiach, blady od bólu w złamanej kości, z krwią spływającą mu do oczu od cięcia na czole — podniósł się na kolana, wparując się w postać przed sobą.

— Uf! — odetchnął ciężko, przyciskając prawą ręką zranione ramię. — Ma już za swoje!

ROZDZIAŁ VIII.

OTRZYMANE INFORMACJE.

Gdy Rought odszedł po ukradkowej rozmowie w studio Trenta, była już północ. Potem, przez przeszło godzinę Trent siedział, paląc fajkę i wpatrując się w ogień, podczas gdy mózg jego przetrawiał nowe myśli, które nasunęło mu opowiadanie Raughta. Gdy wypalił ostatnią fajkę i poszedł do swej sypialni, ogień w studio wygasł już prawie. Sen, gdy przyszedł nareszcie, był przerywany i nie pokrzepiający, ale już zaczęły się wyłaniać przed Trentem — po długim błądzeniu w ciemnościach — jasny obraz i wyraźna droga działania.

Była już późna godzina ranna, gdy pracującego w swym studio Trenta wezwano do telefonu. Ku swemu zdumieniu usłyszał wyraźny głos Verney'a.

— Zatelefonowałem do pana — rzekł Verney — aby zakomunikować pewną wiadomość, która na pewno pana zainteresuje; — poza tym, nie przychodzi mi na myśl nikt inny, kto mógłby coś w tej sprawie pomóc. Chodzi o dr. Fairmana. Wiem, że jest pan większość czasu w Instytucie Randolpha? Jeżeli aby ją opowiadać przez telefon. Czy mógłbym zobaczyć się z panem dzisiaj o jakiejkolwiek porze?

— Rozumie się. — Trent myślał szybo przez kilka chwil. — Zdaje się, że opowiadał mi pan, że spędza pan większość czasu w InstytucieRandolpha? Jeżeli będzie pan tam dzisiaj wieczorem, to możebym wstąpił do pana około godziny szóstej? Wie pan... nie byłem tam nigdy, a chętnie obejrzę Instytut. Nie mogę przyjść wcześniej, gdyż chcę tu pracować, póki jest światło.

(D. c. n)..

ŻYCIE WARSZAWY

Szkoły powszechne dla dorosłych

Nauczanie dorosłych w zakresie programu szkoły powszechnej w Warszawie opiera się w chwili obecnej na 5-letniej wieczorowej szkole powszechnej dla dorosłych. Ten typ szkoły wyparł z pola działania wszelkie inne kursy początkowe, uzupełniające, jako skrócone formy uczenia systematycznego dorosłych i wykazuje stały przyrost ilościowy oddziałów i słuchaczów.

Powodzenie swe zawdzięcza ta szkoła uprawnieniom, jakie otrzymała od szkolnych władz państwowych, wydawania świadectw z ukończenia całej szkoły i z każdej ukończonej klasy równoznacznych ze świadectwami publicznych szkół powszechnych. Pomijając pracę robotników niewykwalifikowanych mało jest dzisiaj rodzajów zajęć zawodowych, nie wymagających przynajmniej wykształcenia w zakresie pełnej szkoły powszechnej. Pracownik ,zająwszy już stanowisko, które w zasadzie wymaga takiego wykształcenia, garnie się do wieczorowej szkoły powszechnej.

Uprawnienia otrzymały wieczorowe szkoły powszechne dla dorosłych w związku z tym, że pracują w ramach całego roku szkolnego od września do czerwca, że ilość pracy tygodniowej w nich jest dość znaczna, bo wynosi 12 godzin (4 wieczory po trzy godziny). Te — wydawałoby się— dość trudne dla ludzi pracy warunki uczenia się nie zrażają jednak słuchaczy. Rozbudzony głód wiedzy wiąże ich ze szkołą, godziny pracy szkolnej nie nużą, radziby ich mieć raczej więcej.

Dzisiejsza szkoła dla dorosłych spełnia podwójną rolę: szkoły powszechnej i uniwersytetu powszechnego. Doucza do poziomu szkoły powszechnej, ale rozszerza w miarę możności podawaną wiedzę, mówi swym uczniom o tyle więcej, o ile więcej można powiedzieć dorosłemu człowiekowi, niż dziecku. Wyniki pracy końcowe w niektórych klasach szkół dla dorosłych są wybitne, wypowiedzi słuchaczy ustne i piśmienne świadczą już o osiągnięciu pewnego stopnia rozwoju kulturalnego.

Sieć szkół dla dorosłych w Warszawie obecnie planowana jest w ten sposób, aby objęła nie tylko śródmieście, ale i najdalej położone przedmieścia. W najbliższym roku szkolnym szkoły dla dorosłych czynne będą w następujących punktach: Mokotów — Narbutta 14; Ochota — Raszyńska 22; Wola — Młynarska 2; Żoliborz — Marii Kazimiery 21; Praga — Szeroka 17; Bródno — Białołęcka 36; Grochów — Kordeckiego 54; Czerniaków - Sielce — Chełmska 19; Śródmieście — Śniadeckich 8, Hoża 13, Bonifraterska 14, Elektoralna 7, Chłodna 11, Złota 51, Karowa 18. Od dnia 6-go września kancelarie tych szkół w godz. 19 — 21 rozpoczną zapisy zgłaszających się słuchaczy.

Zawód, skazany na zagładę

Bliskie wprowadzenie reformy zwózki śmieci w stolicy wywołało wielkie poruszenie wśród pewnej kategorii osób utrzymujących się ze zbierania odpadków. W Warszawie pracuje około 300 szmaciarzy, którzy utrzymują się z przeszukiwania śmietnisk i zbierania szmat i innych wartościowych odpadków, jak: kośc i t. p. Ogłoszony przez Zakład Oczyszczania Miasta nowy regulamin zwózki śmieci — wprowadza zakaz wybierania z metalowych śmietniczek, które ustawiane będą w podwórkach stołecznych, jakichkolwiek bądź odpadków, jak: kości, szmat i t. p.

Ponieważ przewidywanym jest szybkie wprowadzenie nowego typu śmietników wypróżnianych przez Z. O. M. w większości kamienic położonych w śródmieściu Warszawy, reforma ta grozi szmaciarzom utratą źródeł utrzymania.

Epilog krwawego napadu rabunkowego

Głośny był zuchwały napad rabunkowy dn. 1 lipca r. b. na Aurelię Kozarzewską (Wołomińska 30), właścicielkę składu win i wódek przy ul. Łomżyńskiej 8. Powracała ona o godz. 22-ej m. 30 ze swego sklepu do mieszkania. Gdy czekała na otwarcie bramy, podoskoczył do niej jakiś opryszek, żądając od Kozarzewskiej pieniędzy. Napadnięta oświadczyła, że pieniędzy nie posiada. Rabuś zerwał z ręki swej ofiary zegarek złoty „Cyma", po czym rzucił się do ucieczki. W tym momencie dozorca domu, Jan Matysiak, otworzył bramę.

Dozorca pobiegł za uciekającym rabusiem, który zaczął strzelać z rewolweru. Dwie kule ugodziły Matysiaka w klatkę piersiową i rękę.

Dozorcę przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie, zawdzięczając usilnym zabiegom lekarzy, wyleczył się.

Policji udało się pochwycić sprawcę zbrojnego napadu rabunkowego w melinie złodziejsko - paserskiej, bandyty Józefa Korzenia i kochanki jego, Leokadii Sosnowskiej, przy ul. Narwiańskiej 3, w Targówku. Sprawca napadu 48-letni Franciszek Polakowski na widok wkraczającej policji zerwał się z łóżka i chwycił za rewolwer, zamierzając strzelać do policjantów. Policji szczęśliwie udało się ubiec opryszka i obezwładnić go. Podczas sobotniej rewizji, znaleziono przy niebezpiecznym bandyce zegarek zrobowany Kozarzewskiej. Polakowski przed trzema miesiącami został zwolniony z więzienia w Mokotowie, po odbyciu 10-letniej kary — za zbrojny i krwawy napad bandycki. Oprócz Polakowskiego, aresztowano również i kompana jego, Korzenia.

Polakowski przyznał się do zbrojnego napadu. Nadto miał wspólnie z Korzeniem na sumieniu okradzenie składu wędlin na Pradze. Tym sposobem dzięki energii policji 15-go komis. została zlikwidowana szajka bandycka, która była postrachem mieszkańców Pragi.

Po przeprowadzeniu dochodzenia, o napadzie na Kozarzewską, oskarżony został tylko Polakowski. Stanął on przed Sądem Okręgowym w III wydziale karnym. Po przesłuchaniu świadków, w pierwszym rzędzie Kozarzewskiej i Matysiaka, zabrał głos prokurator, który domagał się kary śmierci. Sąd po naradzie, skazał Polakowskiego na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw.

Tragiczne żniwo śmierci w stolicy

W sierpniu — według raportów Pogotowia Ratunkowego i źródeł policyjnych — targnęło się na życie 112 osób, w tej liczbie — 33 z wynikiem śmiertelnym.

Mimo stosowania surowych kar, oraz bacznego zwracania uwagi policji na ruch kołowy i przechodniów, sierpień wykazał rekordową liczbę ofiar wypadków samochodowo-motocyklowych: 117 — rannych i 4 — zabite; wskutek wypadków tramwajowych: 39—rannych i 2 — zabite; wozy, dorożki, furgony, rowery i inne pojazdy przejechały 76 osób, a nadto 1 — została zabita, wreszcie wskutek wypadków kolejowych: 8 rannych i 3 — zabite. Zwiększyła się również znacznie liczba wypadków przy pracy. Zginęło 8 robotników.

Wskutek zatrucia: gazem, czadem, alkoholem, denaturatem, utonięcia, upadku z wysokości itp. wypadków wynikłych z własnej nieostrożności, śmierć poniosło 10 osób. Morderstw i zabójstw dokonano w sierpniu 5. Podczas kąpieli w Wiśle, lub gliniankach utonęły 4 osoby. Z braku opieki śmierć poniosło 1 dziecko. Tym sposobem w ub. miesiącu zginęło tragiczną śmiercią w Warszawie 71 osób.

Strajk w teatrach

W dniu 2 b. m. o godz. 8 rano rozpoczął się zatarg między związkiem pracowników teatralnych i kinofilmowych w Polsce, a zarządem T. K. K. T. na tle umowy zbiorowej. Ze względu na nieustępliwe stanowisko T. K. K. T. pracownicy powstrzymali się od pracy, okupując tereny.

Nastroje i solidarność wśród ogółu pracowników są stuprocentowe.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI: Dziś operetka Ywain'a „Słońce Meksyku" z Mary Gabrielli, Lenę Żelichowską, Zayendą, Peteckim, Zniczem, Bolko i innymi.

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR NOWY — nieczynny. W końcowych próbach „Trzy asy i jedna dama" Amiela w reżyserii Cwojdzińskiego.

TEATR LETNI — ostatnie przedstawienia komedii Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

W końcowych próbach komedia muzyczna „Miłość przy świecach".

TEATR POLSKI: Gra dziś i dni następnych świeżo wystawioną świetną krotochwilę ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR MAŁY: Zapowiedziana na wczoraj w Teatrze Małym premiera komedii G. B. Shaw'a — „Szczygli Zaułek" nie mogła się odbyć ze względu na zatarg z personelem technicznym. Prawdopodobnie premiera odbędzie się w sobotę.

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni uroczą komedię Niccodewiego „Świt, dzień i noc" w koncertowym wykonaniu Malickiej i Wojteckiego.

Wrótce premiera angielskiej komedii „Mięczak" z Malicką. Gryf-Olszewską, Sawanem i Modrzewskim

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie „Skandal w rodzinie Kinga" z Różańską, Bremoczy. Orleńską, Kwiatkowskim, Leśniewskim, Malatyńskim i Rzęckim.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa 18). W pełnych próbach komedia muzyczna Farkasa, „Król na jedną noc" z Grudzińską, Dymszą i Zniczem w rolach głównych. Premiera w pierwszych dniach września.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

Tajemnicze postrzelenie

Przy ul. Marszałkowskiej 72, przez otwarte drzwi balkonowe na II piętrze, wpadła kula rewolwerowa, do mieszkania lekarza — dentysty, Heleny Sołowiejczykowej. Kula trafiła w szyję bratową męża Sołowiejczykowej, 40-letnią Jadwigę, biuralistkę. Ranną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Na miejsce przybyła policja 13-go komis., która dokonała oględzin mieszkańców w przeciwległej oficyjnie. Okazało się, że w pustym lokalu na II piętrze znaleziono gilzę od rewolweru. Kto był sprawcą zbrodniczego czynu, nieustalono.

Kronika Organizacyjna

OKR WARSZAWA-PODMIEJSKA

W niedzielę, t. j. dn. 5 b. m., punktualnie o godz. 10 przed poł. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 na parterze, odbędzie się

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA KOBIET.

Wszystkie org. Okręgu podm. proszone są o przysłanie swych delegatek. Tow. tow. delegatki muszą być zaopatrzone w mandat na piśmie.

WARSZAWSKI OKRĘG. KOM. ROBOTN. PPS.

Posiedzenie plenarne W. OKR-u odbędzie się w poniedziałek dn. 6 września o godz. 6.30 pp., ul. Długa 21. Obowiązuje punktualność.

PIĄTEK

W piątek, dn. 3 b. m. o godz. 7-ej w., na niżej podanych Dzielnicach, odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

Dz. **WOLA-CZYSTE** — Wolska 44 ref. tow. Zbigniew Mitzner.

Dz. **JEROZOLIMA** — Chłodna 30, ref. tow. Stanisław Malinowski.

Dz. **POWĄZKI** — Kacza 7, ref. tow. L. Raabe.

Dz. **GROCHÓW** — Dobrowoja 4 m. 1 róg Modrzewiowej, ref. tow. Durko.

Dz. **PRAGA** — Brukowa 35 m. 14, ref. tow. M. Sokołowski.

Dz. **PELCOWIZNA**—Zebranie dla kobiet, ref. tow. Stefania Himmlowa

Dz. **RAKOWIEC** — Pruszkowska 6 ref. tow. Stanisław Gajewski.

Dz. **ANNOPOL — N. BRÓDNO**— Białołęcka 51, ref. tow. Stefan Wolny

Dz. **MOKOTÓW** — Racławicka 4, zebranie organizacyjne — tylko dla członków Dzielnicy.

Dz. **MARYMONT — ŻOLIBORZ**— Krasińskiego 10, zebranie organizacyjne — tylko dla członków Dzielnicy.

Dz. **ELSNERÓW**, szosa Radzymińska, dom Ferenca.

AKADEMIA DLA MŁODZIEŻY CZERNIAKOWA

Dz. **CZERNIAKÓW** — Nowosielecka 1, dn. 3 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się Akademia młodzieży — referat o zagadnieniach młodzieży, wygłosi tow. Rafał Praga, po Akademii — kącik artystyczny.

Młodzież P.P.S.

Ogólne zebranie członkw Kół Młodzieży PPS odbędzie się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6-ej wiecz. (punktualnie) na ul. Wareckiej 7 II piętro, a nie jak podawano — na ul. Wolskiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika wypadków

KATASTROFALNE ZDERZENIE.

Wczoraj o godz. 9-ej przy zbiegu ul. Siennej i Żelaznej nastąpiło zderzenie tramwaju linii „0" (Nr. 177) — z wozem, należącym do Szczepana Nowakowskiego, (Szczęśliwicka 3), powożonym przez 39-letniego Antoniego Kamińskiego, (Łucka 34).

Starcie było tak silne, że wóz, naładowany starą cegłą, został wywrócony, cegły zaś zasypały tor. Kamiński spadł, doznając ogólnego potłuczenia. Koń jest lekko ranny. W tramwaju strzaskany przedni pomost wraz z szybami. Pogotowie tramwajowe odsunęło wywrócony wóz. Kamińskiego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

5 OSÓB POKĄSANYCH PRZEZ PSY.

W ciągu doby ubiegłej psy pokąsały w różnych punktach miasta 5 osób. Są to: Mieczysław Stójkowski, (Żytnia 18a), Mojżesz Ozjasz, (Niska 37), Sabina Dudkiewiczówna, (Górce), Mariem Rubinsztejnówna, (Gęsia 27) i Felicja Grafówna, (Grzybowska 23). Wszystkim poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

MOTOCYKL WPADŁ NA CHODNIK.

Na rogu ul. Koszykowej i Topolowej motocyklista, 19-letni Zdzisław Araszkiewicz, (Dobosza 8), wskutek szybkiej jazdy na wirażu, wjechał motocyklem Nr. 16366 na chodnik, a następnie uderzył w słup latarni elektrycznej.

Wskutek gwałtownego uderzenia, Araszkiewicz doznał poranienia dolnej części brzucha. Siedzący na tylnym siodełku 48-letni Marian Freja, (Szczęśliwicka 70), uległ ogólnemu potłuczeniu. Motocykl poważnie uszkodzony — zaciągnięto na podwórze 11-go komisariatu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Zatrzymana w areszcie 8-go komis. 25-letnia Helena Kostrzewska, kontrolna, (Żelazna 41), w przystępie rozpaczy, zadała sobie żyletką rany cięte przedramion, a następnie zaczęła tłuc głową o ścianę.

— 21-letni Moszek Wajnberg, bez zajęcia, (Ciepła 10), otruł się jodyną w bramie domu Nowolipie 62.

— 20-letnia Helena Żołnowska, bezdomna i bezrobotna, napiła się esencji octowej w bramie domu Marszałkowska 40. Ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie.

ROWERZYSTKA POD SAMOCHODEM.

Na ul. Wolskiej, w pobliżu Bema, 22-letnia Janina Czendecka, robotnica, (Redutowa 6), jadąca na rowerze, dostała się pod samochód, doznając potłuczenia prawego barku, rąk i nóg. Poszwankowaną opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Ordynat Michorowski".
ANTINEA: „Amok" i „Rotmistrz v. Werfel".
AMOR: „Wybuchowa blondynka" i „Wyrok życia".
AKRON: „Wyspa w płomieniach" i „Skowronek".
AS: „Koenigsmark".
ATLANTIC: „Statek niewolników".
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Pasteur" i „Cygańskie dziewczę".
CASINO: „Czarownica z Salem".
CAPITOL: „Pasażerka na gapę".
COLOSSEUM: „Trafalgar".
CZARY: „Bogate biedactwo" i „Detektyw z Honolulu".
ELITE: „Nicpoń" i „Bez świadków".
EUROPA: „Panowie z towarzystwa".
FILHARMONIA: „Tajny plan R. 8".

FLORIDA: „Nocny patrol" i „Syn admirała".
FORUM: „Piętro wyżej" i „Mecz bokserski" Louis-Braddock.
GDYNIA: „Porwano kobietę" i „Zuzanna idzie w świat".
GLORIA (Marszał. 31): „Świat się śmieje" i „Antek policmajster".
ITALIA: „Madame Lenox".
HELIOS: „Pan redaktor szaleje".
HOLLYWOOD: „Słowik z Wiednia" z M. Eggerth.
IMPERIAL: „Na Sybir".
KOMETA: „Dżentelmen kocha inaczej" i rewia.

MASKA: „Król kobiet" i „Pat i Patachon".
MARS: „Szarża lekkiej brygady".
METRO: „Ręce zawiniły" i „Żona czy sekretarka".
MEWA: „San Francisco" i „Łowca przygód".
MUCHA: „Miasto Anatol" i „Dzieci szczęścia".
MAJESTIC: „Na drapaczu chmur".

MIEJSKI: „Zielony sygnał".

NOWA TOMBOLA: „Pokusa" i „Sobowtór królewski".
PETIT TRIANON: „Tylko raz kochała" i „Roberta".
PAN: „Książątko".
POPULARNY: „Maria Stuart" i rewia.
PROMIEŃ: „Biały Tarzan" i „Caranga".
PRAGA: „Kain i Mabel" i rewia.
PRASKIE OKO: „Pan redaktor szaleje" i dodatki.
RAJ: „Bohater" i „Wróg Nr. 1".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Moskwa — Szanghaj" z Polą Negri i dodatki.
RIVIERA: „Czarny orzeł".
ROMA: „Orzeł leci do Chin".
ROXY: „Władca podwodnego świata".
SOKÓŁ: „Orłow" i „Ferdek szczęśliwia świat".
SORRENTO: „Ręce zawiniły" i „Cygańskie dziewczę".
STYLOWY: „Parada gwiaz Warszawy".
STUDIO: „Truxa".
ŚWIATOWID: „ Burgheater".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIAT: „Maria Stuart".
ŚWIT: „Piętro wyżej".
TON: „Buffalo Bill" z Cooperem.
UCIECHA: „Nie ...ła miłości".
UNIA: „Szarża lekkiej brygady" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Atak o świcie".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.